

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

26.IX.1993

Nr 33 (1611) Rok XXXV



TRZYDZIESTOPIĘCIOLECIE GŁOSU KATOLICKIEGO

35 lat nie jest jubileuszem w dosłownym tego słowa znaczeniu. Jest to jednak okrągła rocznica, która zachęca do spojrzenia w przeszłość, aby lepiej i umiejętniej służyć w przyszłości. Żyjemy w epoce, którą socjologowie różnie określają. Mówią o niej jako o epoce po-chrześcijańskiej, jako o cywilizacji konsumpcyjnej, jako o społeczeństwie permissywnym itp. Wśród różnych cech charakteryzujących nasze czasy, jedna wybija się na czoło. Nasza epoka jest zdominowana przez to, co określa się jako społeczne środki przekazu. Ścisłej, jako epoka zdominowana przez środki audiowizualne. Owszem, środki te posługują się słowem, ale bardziej niż słowem, przemawiają obrazem. Środki te informują o wydarzeniach zachodzących w życiu ekonomicznym, kulturowym, politycznym nie tylko kraju zamieszkania, ale właściwie wszystkich krajów świata. Środki te spełniają zadanie informacyjne i kulturowe. Dla większości jednak odbiorców, środki audiowizualne służą rozrywce. Zwłaszcza młode pokolenie głównie używa środków audiowizualnych do rozrywki i to rozrywki bardzo relatywnie dobieranej. Stąd jeszcze jednym określeniem naszej cywilizacji jest określenie cywilizacja obrazu, bowiem człowiek współczesny bardziej jest otwarty na przekaz obrazu, niż na przekaz słowa.

Tymczasem czasopismo służy słowem pisanym i przez pisane słowo pragnie dotrzeć do czytelnika, aby służyć mu nie tylko informacją, ale aby przede wszystkim pomóc czytelnikowi w formowaniu i kształtowaniu swojej osobowości. Słowo bowiem przekazuje myśl, jest środkiem porozumienia się między ludźmi, służy do utrwalenia przeszłości. Wszystkie wielkie kultury, które znamy z historii dziejów świata, miały jakieś formy zapisywania myśli i tym samym przekazywania przyszłym pokoleniom tradycji ich ojców. Upadek więc słowa pisanego prowadzi zawsze do intelektualnego zubożenia przyszłych pokoleń i upadku kultury, jak można to zaobserwować w historii kultur.

Wiara była przekazywana ustnie. Jednak bardzo szybko po odejściu Chrystusa ze świata w widzialnej postaci, przepowiadanie wiary zostało spisane. Św. Paweł twierdzi, że *wiara ze słuchania*, ale sam pisał listy, powiedzielibyśmy - rozprawy teologiczne, którymi umacniał wiarę tam, gdzie była ona narażona na trudności, a gdzie sam nie mógł dotrzeć. Dzisiaj również zasadniczy przekaz wiary dokonuje się przez przepowiadanie. Jest nim głoszenie słowa Bożego, katechizacja, konferencje, grupy dyskusyjne etc. Wiemy jednak z doświadczenia, że to nie wystarcza, że pogłębienie wiary związane jest z przemyśleniem prawdy, które jest oparte o słowo pisane.

Zadanie czasopisma takiego jakim chce być "Głos Katolicki" jest więc ogromnie ważne. Tygodnik pragnie służyć pomocą w

przemyśleniu prawdy objawionej, wyjaśnianej przez Urząd Nauczycielski Kościoła, aby lepiej zrozumieć, jak realizować dzisiaj chrześcijańskie powołanie. Pragnie pomóc w zrozumieniu, jakie jest miejsce osoby wierzącej w rzeczywistości dzisiejszego świata. Świat nasz zaś ciągle się zmienia, a więc potrzebuje ciągle nowych przemyśleń i wskazań. Zadanie to przede wszystkim spełnia Stolica Apostolska, która wyjaśnia nam jak posłannictwo Kościoła czyli posłannictwo każdego chrześcijanina należy realizować w dzisiejszym świecie.

Przecież ciągle jesteśmy konfrontowani z propagandą różnych zasad, które są przeciwne Chrystusowemu nauczaniu i chrześcijańskiej wizji świata. Jeżeli więc chcemy nie tylko zachować postawę wiary, ale rozwijać ją i pogłębiać, powinniśmy śledzić wypowiedzi teologów, myślicieli, a zwłaszcza Stolicy Apostolskiej i Papieża, aby móc skutecznie przezwyciężać napotymane trudności w wierze. *Głos Katolicki* pragnie w ten właśnie sposób pomagać w intelektualnym i duchowym rozwoju wiary naszej polonijnej społeczności we Francji.

Głos Katolicki chce nie tylko formować, ale również i informować o tym co dzieje się w Kościele Powszechnym, w Kościele francuskim i Kościele polskim. Podanie informacji może być również i pośrednim formowaniem. Przez zapoznanie się bowiem z doświadczeniami i osiągnięciami innych, podana informacja może również stać się inspiracją do działania i realizowania chrześcijańskiego posłannictwa czerpiąc z osiągnięć innych.

Głos Katolicki pozostał dzisiaj jedynym polskim tygodnikiem we Francji, dlatego rejestruje on w formie kroniki wydarzenia z życia polskich wspólnot, zwłaszcza kościelnych. Kronika ta jest dokumentacją dla przyszłych pokoleń, ale i podobnie jak inne informacje, może służyć jako inspiracja do podejmowania różnych inicjatyw w danym Ośrodku.

Tygodnik katolicki - a takim jest *Głos Katolicki* - spełnia więc wiele funkcji, a przez to jest również narzędziem ewangelizacji w naszych polskich wspólnotach, a zwłaszcza wśród osób mieszkających w rozproszeniu z dala od polskich placówek duszpasterskich. Jest on łącznikiem między naszymi wspólnotami parafialnymi i nosicielem radosnego Chrystusowego posłannictwa.

Życzymy mu, by swoje zadania formowania i informowania spełniał coraz skuteczniej w następnych latach.

Bp Szczepan WESOŁY
Rzym

**Z okazji 35- lecia Głosu Katolickiego
składam na ręce Redakcji
najserdeczniejsze życzenia zasłużonych sukcesów
w służbie prawdzie Bożej i ludzkiej na niwie polonijnej.**

Michał Kwiatkowski

- Były Dyrektor Dziennika polonijnego *Narodowiec*.



LITURGIA SŁOWA

26 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK A

EWANGELIA

Mt 21, 28-32

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

PIERWSZE CZYTANIE

Ez 18, 25-28

Czytanie z Księgi proroka Ezechiela.

To mówi Pan Bóg:

Wy mówicie: *Sposób postępowania Pana nie jest słuszny*. Słuchaj jednakże, domu Izraela: Czy mój sposób postępowania jest niesłuszny, czy raczej wasze postępowanie jest przewrotne? Jeśli sprawiedliwy odstąpił od sprawiedliwości, dopuszczał się grzechu i umarł, to umarł z powodu grzechów, które popełnił.

A jeśli bezbożny odstąpi od bezbożności, której się oddawał i postępuje według prawa i sprawiedliwości, to zachowa duszę swoją przy życiu. Zastanowił się i odstąpił od wszystkich swoich grzechów, które popełnił, i dlatego na pewno żyć będzie, a nie umrze.

DRUGIE CZYTANIE

Flp 2, 1-5

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filipian.

Bracia:

Jeśli jest jakieś napomnienie w Chrystusie, jeśli jakaś moc przekonująca Miłości, jeśli jakiś udział w Duchu, jeśli jakieś serdeczne współczucie, dopełnijcie mojej radości przez to, że będziecie mieli te same dążenia: tę samą miłość i wspólnego ducha, pragnąc tylko jednego, a niczego nie pragnąc dla niewłaściwego współzawodnictwa ani dla próżnej chwały, lecz w pokorze oceniając jedni drugich za wyżej stojących od siebie. Niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugich.

Niech was ożywia to dążenie, które było w Chrystusie Jezusie.

Jezus powiedział do arcykapłanów i starszych ludu:

Co myślicie? Pewien człowiek miał dwóch synów. Zwrócił się do pierwszego i rzekł: Dziecko, idź dzisiaj i pracuj w winnicy. Ten odpowiedział: Idę, Panie, lecz nie poszedł. Zwrócił się do drugiego i to samo powiedział. Ten odparł: Nie chcę. Później jednak opamiętał się i poszedł. Który z tych dwóch spełnił wolę ojca?

Mówią mu: Ten drugi.

Wtedy Jezus rzekł do nich: **Zaprawdę powiadam wam: Celnicy i nierządnice wchodzić przed wami do królestwa niebieskiego. Przyszedł bowiem do was Jan drogą sprawiedliwości, a wyście mu nie uwierzyli. Celnicy zaś i nierządnice uwierzyli mu. Wy patrzyliście na to, ale nawet później nie opamiętaliście się, żeby mu uwierzyć.**

Synowie Ojca

Człowiek w różny sposób odpowiada na Boże wezwania. Podobnie jak synowie z dzisiejszej Ewangelii. Są tacy, dla których oficjalne *tak* oznacza *nie*. Są to układni chrześcijanie, którzy, jak mówi współczesny pisarz rosyjski A. Sinjajskij wzięli Kościół Chrystusa za pensję dla pańienek z dobrych domów, którym wszystko co żywe i genialne wpadło w ręce utomności. Zapomnieli o żarliwych obelgach Biblii. Tymczasem chrześcijaństwo musi być odważne w nazywaniu rzeczy po imieniu.

Są to zausznicy nieszczerze schlebiący, dla których ich grzeczne *tak*, wyrażające być może szacunek dla Ojca - właściciela winnicy, doprowadza winnicę do ruiny.

Drugi rodzaj synów, to ci, dla których *nie* oznacza *tak*. Mówią *nie* pozorom, blichrowi, zakłamanemu, służalczości. Są jednak szczerzy i zdecydowani, by bronić prawdy. Zdecydowani na inteligentną współpracę, ale odrzucający ślepe posłuszeństwo. To fakt, że trudno jest z nimi współpracować, gdyż nie można im siłą narzucić czegokolwiek, chyba że drogą argumentacji racjonalnej. To oni pracują w winnicy, chociaż ku zaskoczeniu

innych, gdyż są *buntownikami*. Są *buntownikami*, ale najbardziej kochającymi swego Ojca - właściciela winnicy, a jeśli się buntują, to może dlatego, że stoją *wiemnie przy zapomnianych wartościach*. Ci zaś, których zawsze można znaleźć w pierwszym szeregu na oficjalnych defiladach, chętnie chowają się na tyłach, gdy kalendarz szare, powszednie dni zacznie wyznaczać.

Jak myślicie? Który z tych dwóch synów spełnił wolę Ojca?

Okazuje się, że życie zaskakuje nas swoim bogactwem form, treści i rozwiązań. Należy bowiem dodać trzeci rodzaj synów, niemniej liczny jak dwa pozostałe. Do rodziny Ojca weszła nowa postać, którą można scharakteryzować jako eksplozję gadulstwa.

Ten syn na propozycję pracy w winnicy ma gotowy cały arsenał oskarżeń pod adresem zarządzania, gospodarki, wymienia wszystkie pomyłki... Ciągłe dyskutuje. Przechodzi od problemów do ich teoretycznego rozwiązania. Od analizy przeszłości do do perspektyw na przyszłość, ale nigdy nie przechodzi od słów do czynów, od stolika dyskusyjnego do winnicy. Ma w ręku zawsze dossier oskarżeń krytykanckich, ale nigdy nie

zbrukał tych rąk łopatą. To chodzący trybunał, który, najchętniej przy stole osadza i skazuje cały świat. Jest moralistą - hipokrytą, bezlitośnie demaskującym cudze skandale, choć sam z największą swobodą depcze elementarne wartości. Kwestionuje wszystko i wszystkich z wyjątkiem siebie, celnie trafia w cudze błędy, broniąc jako *cnót* swoich.

Jeśli zauważymy u siebie w naszym słowniku wyrażenia: trzeba by, konieczne jest, należałoby, warto byłoby... a nigdy: *muszę*, możemy być pewni, że narodził się w nas trzeci syn, który podle dąży, by dymem gadulstwa zakryć niedopełnione zobowiązania.

Obok tego syna (możemy go nazwać: *syn - trzeba by*) musimy spotkać innego, czwartego, milczącego syna. On nic nie powiedział, nawet nie czekał na wezwanie ojcowskie do pracy w winnicy. Zabrał się do pracy bez słowa. Nawet nie otworzył ust swoich (Iz). Ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi (Flp). To jest Jego styl. W ten sposób objawia swoją miłość do Ojca. Milczy i pracuje, winnica przynosi obfite plony, a z oblicza Ojca znika cień rozczarowania i smutku.

Ks. Wiesław GRONOWICZ



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ W Meridzie w Meksyku, mieście, w którym przebywał Papież w czasie swej amerykańskiej wizyty, odbyło się posiedzenie zarządu Fundacji *Populorum Progressio*, powołanej do życia przez Jana Pawła II, dla pomocy ludności tubylczej i wiejskiej Ameryki Łacińskiej. Poprzednie spotkanie władz Fundacji odbyło się przed samym przybyciem Ojca Św. do Meridy. Celem spotkania było rozważenie 104 projektów, wniesionych przez wspólnoty tubylcze z dziesięciu krajów Ameryki Łacińskiej. Zatwierdzono 68 projektów, przeznaczając na ten cel ponad pół miliarda dolarów. Spotkaniu przewodniczył kard. Roger Etchegaray przewodniczący Papieskiej Rady *Cor Unum*. W listopadzie tego roku Fundacja *Populorum Progressio* rozpatrzy dalsze projekty, których sfinansowanie kosztować będzie ok. 700 tys. dolarów.

■ Kościół prawosławny przygotowuje się do ogólnościatowego spotkania autokefalicznych Kościołów prawosławnych z całego świata. Spotkanie przygotowawcze odbędzie się 14 listopada w Chambesy koło Genewy. Omawiane tam będą m.in. wyniki dotychczasowych rozmów delegacji prawosławnych z przedstawicielami Kościoła katolickiego.

■ Kościół unicki (grekokatolicki) na Ukrainie szybko odbudowuje swoje struktury po latach represji i prześladowań. Unicy mają już 2840 otwartych kościołów, chociaż wiele z nich wymaga poważnego remontu. 50 świątyń na Ukrainie jest jeszcze przedmiotem sporu między unitami a prawosławnymi.

■ W Niemczech istnieje 1184 katolickie szkoły różnego typu. Do szkół tych uczęszcza ponad 300 tys. uczniów. Podobnie rozbudowany system oświaty posiada w Niemczech Kościół ewangelicki.

WSPÓLNY OBOWIĄZEK

wywiad z Ks. Abp St. SZYMECKIM ordynariuszem białostockim

Paweł Osikowski: Ekscelencjo, jest Ks. arcybiskup człowiekiem najbardziej kompetentnym do wypowiedzania się w sprawach relacji polsko - polonijnych. Rodzice Ks. Arcybiskupa byli emigrantami, stąd sam Ks. Arcybiskup mieszkał i kształcił się we Francji. Jednak dużą część posługi kapłańskiej Ks. Abp przypada na Polskę. Czy taki życiorys pomaga w lepszym rozumieniu problemów różnych pokoleń i mentalności rodaków?



Ksiądz Arcybiskup Stanisław Szymecki: Pytanie jest zasadne. Trzeba ująć tę kwestię w sposób dynamiczny. Nabyte doświadczenia, wiedza, pomagają w utrzymywaniu kontaktów z ludźmi, w pracy. To z kolei służy zdobywaniu dalszych, cennych doświadczeń, służy przyszłości i pozwala także pracować na dziś. Na przykład, istnieje grupa robocza biskupów polskich i francuskich, do której i ja należę. Biskupi spotykają się regularnie, dwa razy do roku, wymieniają swoje doświadczenia duszpasterskie, dyskutują o życiu Kościoła. W tym dialogu pomaga mi zasadniczo równoczesna znajomość tutejszych i tamtejszych warunków życia, ludzi i Kościoła we Francji, jak i doświadczeń z Polski. Czyli to co zdobyło się kiedyś, pozwala na nowo przeżywać tę samą rzeczywistość, która z czasem zmienia się i ubogaca. Chciałbym dodać rzecz, moim zdaniem, bardzo ważką, świadczącą o sile polonii francuskiej - Polaków żyjących na emigracji, do których należałem i w jakiś sposób należę nadal. Mogło by się wydawać, że emigracja wciąż będzie potrzebowała wsparcia, wzmocnienia ze strony kraju - przysyłania księży, duszpasterzy. Tymczasem okazuje się, że ta emigracyjna wspólnota zdobyła się na wydanie swoich księży, bo jest nas

więcej pochodzących z polonii francuskiej, którzy zostali tutaj wśród emigracji, lub nawet wrócili do Polski. Emigracja, żeby zrewanżować się krajowi, wysyła tam i... biskupa. To jest jakieś wyrównywanie rachunku. Uważam, że trzeba relacje między Francją i Polską podtrzymywać, szczególnie na płaszczyźnie Kościoła. Pomijam inne sprawy - polityczne, gospodarcze - bo to już nie należy do mnie. W obrębie Kościoła ta współpraca trwa. Należę do Komisji Episkopatu ds. Emigracji. Przewodniczącym tej Komisji jest sam Ks. Prymas. Z ramienia tej Komisji rozmawiamy z Episkopatem francuskim omawiając problemy duszpasterskie. Ostatnio opracowujemy statut duszpasterstwa polskiego we Francji. Idzie to czasami z oporami, ale dogadujemy się i sędzę, że wyniknie z tego coś bardzo dobrego, zadowalającego i Francuzów, i Polaków.

P.O.: W latach osiemdziesiątych pełnił Ks. Arcybiskup funkcję wicerektora PMK we Francji, stąd związki, z obchodzącym właśnie swój jubileusz, Głosem Katolickim. Proszę o kilka wspomnień naocznego świadka i uczestnika tamtego czasu.

Ks. Abp: Przybyłem wtedy do Francji z woli Kościoła, posłany przez Prymasa, a nominację otrzymałem od Kardynała Rubina. Przyjechałem, aby tu pracować, jednak później Ojciec Święty zarządził inaczej. Po niespełna roku oddelegował mnie z powrotem do kraju, już na stolicę kielecką, jako biskupa. Ale rok pracy, jako wicerektor wspominam bardzo serdecznie. Zrozumiałem wtedy, choć sam pochodzę z emigracji, jak bardzo jest potrzebny Kościół polski wśród polonii. Na ogół, gdy mówi się o pracy Kościoła na emigracji, całą zasługę przypisuje się kapłanom; słusznie, bo mają wielkie osiągnięcia, ale też trzeba pamiętać o samej wspólnotie Polaków. Ja wspominam swoje wychowanie w domu, u swoich rodziców. Oni uczyli mnie i polskości, i wiary. Tak, gdy się mówi o emigracji, trzeba mówić o tych wszystkich dobrych rodzicach, którzy wyemigrowali przeważnie za chlebem, a którzy zachowali wierność. To jest wspaniałe. Do tych rodaków, którzy żyją na emigracji we Francji, trzeba ciągle docierać, wychodzić - głosząc Słowo Boże, odwiedzając ich, przyjmując w świątyniach. Bardzo ważną drogą docierania do Polaków, którzy tu żyją na emigracji jest właśnie prasa, prasa katolicka. Stąd ogromna

rola Głosu Katolickiego, który to tygodnik jest, moim zdaniem, nie tylko źródłem informacji o życiu Kościoła, ale o bardzo wielu ważnych dziedzinach życia. Przeglądam czasem to czasopismo, tam są poruszane problemy nie tylko bezpośrednio dotyczące Kościoła, sakramentów, ale i życia społecznego, politycznego. To się bardzo chwali, bo te wszystkie problemy należą do całości życia i dlatego powinny być poruszane. I tak staraliśmy się działać w przeszłości, może nie w takim rozmiarze jak dzisiaj, bo teraz są większe możliwości i nowe techniki wydawania Głosu Katolickiego. Dzisiaj jest cały zespół redakcyjny. Wówczas było bardzo ubogo, jeden redaktor, nikogo do pomocy. Teraz cały sztab pracuje i to jest bardzo piękne i bardzo potrzebne, bo Głos Katolicki ma służyć jako narzędzie informacji, ale ma także **jednoczyć, tworzyć Komunię Kościoła**, Polaków, którzy przychodzą z różnych stron. Szczególnie dzisiaj, kiedy jest nowa emigracja, trzeba tych ludzi jednoczyć, jako Polaków, ale i jako ludzi wierzących, w swoim **polskim języku**. Ich wiara powszechna wyraża się po polsku, w polskich słowach, gestach, tradycjach - i to trzeba ratować, zachować. Polak mówi do Boga po polsku, w języku dzieciństwa, w języku swych rodziców. Głos Katolicki ma to zadanie, żeby tego języka uczyć, podtrzymywać go i przez to jednoczyć naszą wspólnotę we Francji, w świecie. Oczywiście należymy do Kościoła Powszechnego, nie możemy więc powiedzieć, że Kościół francuski nas nie interesuje - to jest nasz Kościół, czy polski, czy francuski. I chyba Głos Katolicki ma i to zadanie, żeby nie tylko łączyć Polaków między sobą, ale i pomóc im znaleźć swoje miejsce we Francji, w Kościele francuskim. Trzeba by się odwołać do pięknego przemówienia papieża Jana Pawła II, na Polach Marsowych, do Polaków w 1980 roku. To przemówienie zawiera cały program życia Polaków we Francji.

P.O.: Jaką rolę pełni, powinna pełnić Polska Misja Katolicka, szerzej Kościół, jako wydawca czasopism katolickich?

Ks.Abp: Można przedłużyć poprzednią refleksję. Sądzę, że prasa ta powinna uczyć na pierwszym miejscu Ewangelii. Tej prawdziwej, autentycznej, odpowiednio podawanej. Prasa nasza powinna podejmować się wielkiego zadania nowej ewangelizacji, o którym tak dobitnie mówi Jan Paweł II, a co dokonuje się i w Polsce i na całym świecie. Potrzeba nowej ewangelizacji tych ludzi, którzy

trochę o Ewangelii zapomnieli i może żyją bez Niej. Laicyzacja jest tak silna, że wiara nawet przyjmowana i okazywana, mniej kształtuje postawy. Dlatego ta nowa ewangelizacja jest bardzo potrzebna i w tym jest również rola prasy. A poza tym prasa winna przypominać Polakom Polskę, zachowywać ich związki krajem, wskazywać na obowiązki, jakie są winni zarówno Polsce jak i Francji. Tu Głos ma wiele do zrobienia - mówić o obowiązku zachowania Polski w tradycjach, w chrześcijaństwie.

P.O.: Zapytam więc trochę prowokacyjnie. Czy Kościołowi, katolikom w ogóle potrzebne są mass-media, propaganda wartości chrześcijańskich?

Ks.Abp: Propaganda? To słowo jest takie zużyte, może tutaj niewłaściwe. Potrzebny jest przekaz wartości chrześcijańskich, tych wartości, które niestety i w Polsce, w polskiej prasie są wyśmiewane, **niezrozumiane**. Trzeba tych wartości bronić, wyjaśniać ich istotę, aby ludzie dobrze, właściwie je rozumieli. Większość ludzi, gdy się mówi o wartościach chrześcijańskich nie bardzo wie o co chodzi, na czym te wartości polegają i jak się mają do życia, jak je stosować. To jest wielki obowiązek i konieczność.

P.O.: Czym powinna różnić się prasa katolicka od tej innej, laickiej?

Ks.Abp: Przede wszystkim nie różnić się. Pierwszym podstawowym zadaniem każdej prasy jest mówić prawdę. I na tej płaszczyźnie nie ma różnic. Prasa katolicka, jak i laicka musi właśnie podawać informacje prawdziwe - prawdę. Na czym ma polegać różnica? Treści podawane przez prasę katolicką mają być autentycznie chrześcijańskie. Natomiast większość prasy laickiej dąży do wyrugowania tych wartości ze swych łam i z życia. My pragniemy je zakorzenić w życiu człowieka. Różnica polega i na tym, że prasa katolicka powinna zawsze opierać się na szacunku dla człowieka, na miłości do człowieka, na przykazaniu - *będziesz miłował*. To ma stanowić treść i cel prasy katolickiej; zadaniem jest przestrzeganie tego przykazania, czego w prasie laickiej często po prostu brakuje. Wiadomo jak często znajdujemy w niej ataki, pomówienia, jakie wrogie nastawienie. Prasa katolicka ma wyróżniać się przede wszystkim głoszeniem i przestrzeganiem przykazania miłości.

Dokończenie na str. 6

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Sprzedano już ponad 3 mln egz. nowego Katechizmu Kościoła katolickiego. Tylko niemieckie wydanie katechizmu sprzedano w ilości ponad 300 tys. egz. a przygotowywane są nowe wydania.

■ W Stanach Zjednoczonych rośnie popularność literatury chrześcijańskiej. W ciągu roku ok. 5000 księgarni z literaturą wyznaniową sprzedało książki wartości blisko 400 mln dolarów.

■ Według informacji czeskiej policji, w bieżącym roku doszło w tym kraju do ponad 600 kradzieży w kościołach i kaplicach. Innym miejscem złodziejskich działań są cmentarze. Grabieży dokonują zarówno przypadkowi złodzieje, jak i zorganizowane grupy, które zajmują się później sprzedażą skradzionych figur i obrazów. Proceder ten uznano już za plagę, której bardzo trudno przeciwdziałać, głównie z powodu braku funduszy na zabezpieczenie świątyń, często przez lata stojących w opuszczeniu i dziś - tak naprawdę - przez nikogo, oprócz złodziei, nie odwiedzanych.

■ Patriarcha Konstantynopola, Bartłomiej I, najwyższy hierarcha Kościoła prawosławnego, w trakcie wizyty w Serbii opowiedział się za kontynuowaniem dialogu z Kościołem katolickim. Wyraził nadzieję na możliwość osobistego spotkania z Janem Pawłem II. W trakcie rozmowy z Papieżem Patriarcha Konstantynopola chciałby omówić wszystkie problemy, które przeszkadzają dialogowi pomiędzy prawosławiem a katolicyzmem. Chodzi przede wszystkim o działalność Kościoła katolickiego w krajach, które Patriarcha określa mianem tradycyjnie prawosławnych oraz kwestie związane z wojną w b. Jugosławii.



Dokończenie ze str. 5

P.O.: Jak prasa nasza, Głos Katolicki, powinny dzielić swą uwagę, miejsce, między Polonię - tę starszą i tę najnowszą? Ks. Arcybiskup sam borykał się z tym dylematem.

Ks.Abp: Trzeba tę starą Polonię, kilkupokoleniową, otworzyć na tych Polaków, którzy przybywają ostatnio. Polonia starsza może nie chce, nie potrafi tymi nowo przybywającymi interesować się, może nawet boi się ich. Boi się, bo tamci są w biedzie, szukają pomocy, proszą o pomoc, są uciążliwi i burzą ustabilizowane, spokojne życie. Trochę przeszkadzają i sprawiają kłopoty. Trzeba starać się zainteresować emigrację tymi nowymi przybyszami ostatnich lat. Nawet jeżeli ci młodzi tego nie chcą, bo szukają własnych dróg wypełniania życia. Z drugiej więc strony trzeba otwierać i tych nowo przybyłych na wartości kulturowe i społeczne, na wielkie bogactwo duchowe, które jest we Francji i w Polsce. Trzeba im uświadamiać

także, niby drobiazgi - bogactwo zabytków i tą drogą, pomóc, żeby wiedzieli co tu we Francji można znaleźć, jak się ubogacić rzeczywistością francuską.

P.O.: Polonia tradycyjna, starsza, czuje się czasami niedowartościowana przez Głos Katolicki, ale i przez prasę polską w ogóle. Jak temu przeciwdziałać praktycznie?

Ks.Abp: Trzeba zapytać, czy te starsze pokolenia Polaków dobrze pamiętają jeszcze język polski? Czy nie należałoby od czasu do czasu napisać dla nich po francusku, żeby łatwiej dotrzeć, także do młodzieży. Młodzież, jak pamiętam z własnego życia, kiedy chodziłem do szkoły francuskiej, między sobą, rozmawia po francusku, a nie po polsku. Rodzice się trochę boczyli: *przestańcie po francusku gadać*. Często sami nie bardzo rozumieli co my, między sobą mówimy. Młodzież polonijna często nie rozumie języka polskiego. Trzeba, od czasu do czasu coś o Polsce powiedzieć im - w języku francuskim. Myślę, że uświadamianie

korzeni, przynależności do wspaniałej polskiej kultury może czasami odbywać się i za pomocą języka francuskiego.

P.O.: A jak sami katolicy powinni dbać o swoje mass-media, o to aby mieć własne, niezależne i chrześcijańskie gazety?

Ks.Abp: To zależy od możliwości i zdolności ludzkich. Sądzę, że trzeba *wytropić* tych najlepszych, uzdolnionych, dobrze piszących. Niech współpracują. A dla wszystkich innych jest wielkie **zadanie rozpowszechniania prasy katolickiej**. Jeden z ostatnich listów pasterskich Episkopatu napisany jest pod hasłem: *W każdej rodzinie pismo katolickie*. Nie tylko o kolportaż tutaj chodzi. Chodzi o dzielenie się, o szerzenie tego słowa Bożego, które jest w polskiej, czy każdej prasie katolickiej. To jest ten najważniejszy a zarazem najłatwiejszy obowiązek, który powinniśmy podejmować wszyscy. Wszyscy wierzący i wszyscy wierni, wszyscy katolicy.

Romawiał: Paweł OSIKOWSKI

SŁOWO REKTORA PMK

Dziś wiara w Chrystusa jest jedyną drogą porozumienia między ludami Europy; drogą, która pozwoliłaby przejść ponad wszystkimi podziałami politycznymi, ekonomicznymi i kulturowymi.

Jean Marie Lustiger (abp Paryża)

Dlatego potrzebna nam jest prasa katolicka, by według Soboru Watykańskiego II, (Dekret o środkach społecznego przekazu) (...) *urabiać, umacniać, popierać opinię publiczną zgodnie z prawem naturalnym, nauką i nakazami katolickimi oraz podawać do wiadomości i należycie wyjaśniać fakty dotyczące życia Kościoła.*

Wiernych zaś należy pouczać o konieczności czytania i rozpowszechniania prasy katolickiej, dla wyrobienia sobie chrześcijańskiego sądu o wszelkich wydarzeniach.

Jeszcze dalej idzie Episkopat Polski odczytując znaki czasu:

Bardzo ważną powinnością katolików w Polsce w dziedzinie mediów masowych, jest systematyczne obcowanie z prasą religijną. Najkorzystniejszym rozwiązaniem tej kwestii byłoby regularne nabywanie przynajmniej jednego czasopisma katolickiego w każdej rodzinie. Wobec laickich i ateizujących oddziaływać jakie płyną z wielu czasopism wydawanych w Polsce,

stały kontakt z prasą katolicką jest ścisłym obowiązkiem sumienia. Nie trzeba dowodzić, że wzrost czytelnictwa prowadzi z kolei do dalszego rozwoju prasy katolickiej. Jest to także wielkie zadanie stojące przed każdym duszpasterzem. Za rozwój prasy katolickiej w Polsce odpowiedzialni jesteśmy wszyscy (...) (Słowo Pasterskie Biskupów Polskich 15.09.91).

Niemniej ważną rolę odgrywa prasa w języku ojczystym dla Polonii - emigracji żyjącej w diasporze. Stąd Polska Misja Katolicka troszczy się, aby przez prasę formować i informować naszych Rodaków. Jubileusz 35-lecia jest okazją dla nas wszystkich, aby w duchu dziękczynienia sięgnąć również do historii, gdyż **Głos Katolicki** jest kontynuatorem organów prasowych Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Najpierw był **Polak we Francji**. Pismo było poświęcone sprawom religijnym, społecznym i obyczajowym oraz kulturalno-oświatowym. Pierwszy numer pokazowy wydano na Boże Narodzenie 1923.

Ukazująca się od 1945 roku **Polska Wierna**, była kontynuacją przedwojennego czasopisma **Polak we Francji**. Redaktorami byli ks. Kaszubowski Florian S.Chr., ks. Wojewódka Ignacy i ks.

Tokarek Wacław. **Polska Wierna** połączyła się ze **Słowem Katolickim**, stając się tygodnikiem z wyżej wymienionym podtytułem - dla Polonii nie tylko francuskiej, ale również niemieckiej.

Pierwszy numer tygodnika pod obecnym tytułem, **Głos Katolicki**, ukazał się pod koniec kwietnia 1959, przygotowując polonię francuską, na której czele stał Ks. Inf. Kazimierz Kwaśny, do obchodów uroczystości 3 - Majowych.

W okresie tych 35 lat redaktorami byli: ks. Król Zdzisław S. Chr., następnie (księża Oblaci) ks. Stopa Alfons Marcel, ks. Stolarek Konrad, ks. Brzezina Leon, ks. Skórczyński Stanisław, ks. Stopa Adolf Józef. W tym czasie **Głos Katolicki** był drukowany w La Ferté s/s Jouarre.

W ostatnich latach redaktorami Tygodnika byli: ks. Szymecki Stanisław (obecnie abp białostocki), ks. Załęcki Stanisław i obecnie ks. dr Wacław Szubert. Za tymi nazwiskami i wieloma innymi, kryje się ogrom pracy, wysiłku w służbie Polonii i emigracji francuskiej.

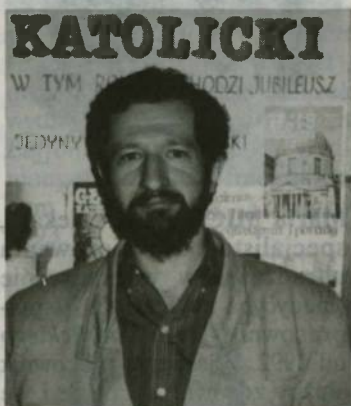
Dziękując obecnemu Redaktorowi i całemu Zespołowi redakcyjnemu za owocną współpracę życzymy, aby w następnych latach **Głos Katolicki** docierał do jeszcze większej liczby naszych Rodaków, zasługując prawdziwie na nazwę Tygodnik polskiej Emigracji.

Ks. Prał. St. Jeż
Rektor PMK we Francji

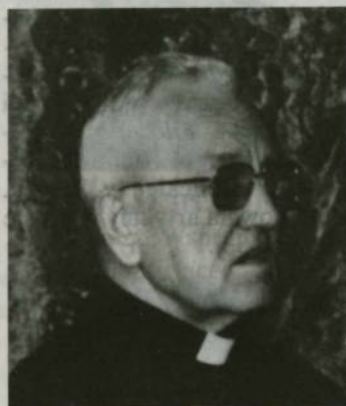
GŁOS KATOLICKI ANNO DOMINI 1993



Stanisław JEŻ, ksiądz diecezji tarnowskiej, magister teologii, prałat Jego Świątobliwości. Były misjonarz w Kongo Brassaville 1971-1979. Dyrektor paryskiego biura katolickiej organizacji międzynarodowej *L'Aide à l'Eglise en Détresse* 1979-1985. Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji od 1986; dyrektor publikacji *Głosu Katolickiego*. Inicjator otwarcia domów dla pielgrzymów polskich w Lourdes i La Ferté s/s Jouarre. Autor licznych homilii i listów kierowanych do Polonii.



Paweł OSIKOWSKI, psycholog, dziennikarz. Współpracownik *Głosu Katolickiego* od 1991, sekretarz redakcji od 1.04.1993. Były pracownik naukowy Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Nauczyciel historii, geografii i biologii w Liceum Ogólnokształcącym przy Seminarium Duchownym w Paryżu 1986-1989. Autor licznych artykułów w prasie krajowej i polskiej prasie emigracyjnej.



Władysław SZYNAKIEWICZ, brat (Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej). Były pracownik *Kolegium Polskiego* w Rzymie (przed wojną i w okresie II wojny światowej). Najstarszy stażem pracownik Polskiej Misji Katolickiej (sekretariat) we Francji. Pracownik *Głosu Katolickiego* od 35 lat.

STALI WSPÓŁPRACOWNICY



Wiesław Jan Gronowicz, ksiądz diecezji krakowskiej, magister filozofii religii. Współpracownik *Głosu Katolickiego* od 1992. Były duszpasterz środowisk medycznych w Rabce. Wikariusz kościoła polskiego w Paryżu. Katecheta szkoły i opiekun KSMP. Autor licznych homilii i artykułów filozoficznych. Kapelan Związku Podhalan.

PRACOWNICY



Wacław SZUBERT, ksiądz diecezji częstochowskiej, psycholog, dziennikarz, doktor teologii moralnej. Redaktor naczelny *Głosu Katolickiego* od 1984. Autor ponad 300 artykułów dotyczących m.in. teologii, etyki i społecznej nauki kościoła. Członek *Stowarzyszenia Teologów Moralistów i Etyków (ATEM)* we Francji.



Daniel ŻYLIŃSKI, ksiądz diecezji warszawskiej (urodzony w departamencie Pas de Calais, we Francji). Wikariusz kościoła polskiego w Paryżu pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Pracownik *Głosu Katolickiego* od 1986. Specjalista fotokompozycji. Inicjator komputeryzacji i wprowadzenia polskich programów do składania *Głosu Katolickiego*.



s. Jeremia Cecylia POCIEJEWSKA, (Zgromadzenie Służebnic Najśw. Serca Jezusowego), technik laborant. Pracownik *Głosu Katolickiego* od 1992 (księgowość, łamanie tekstów). Siostra misjonarka, absolwentka *Centrum Formacji Misyjnej* w Warszawie.



Lilianna Maria BARTOWSKA, filolog, dziennikarz. Współpracownik *Głosu Katolickiego* od 1991. Stały korespondent *Exspresu Bydgoskiego* i *Pomorskiej Rozgłośni Polskiego Radia* w Bydgoszczy. Współpracownik: *Pomorza i Kujaw*, *Promocji Pomorskich*, *Naszej Rodziny* (Paryż). Członek *Stowarzyszenia Polskich Kombatantów* i *Europejskiej Wspólnoty Dziennikarzy*.

Szymon CHMIELIŃSKI, elektrotechnik, programista. Były pracownik *S.A.Jolivet* w Paryżu (specjalista ds. sieci i połączeń międzykomputerowych). Pracownik *Głosu Katolickiego* od 1992 (łamanie tekstów, prenumeraty, składanie).



Teresa BŁAŻEJEWSKA, polonistka, psycholog, dziennikarz. Współpracownik *Głosu Katolickiego*. Były redaktor wydawnictwa *Wiedza Powszechna* i kierownik działu wydawnictw *Polskiego Tow. Higieny Psychiczej*. Wieloletni redaktor i członek komitetów redakcyjnych miesięcznika *Zdrowie Psychiczne*, *Zagadnienia Wychowawcze a Zdrowie Psychiczne*. Współpracownik *Naszej Rodziny* (Paryż). Członek *Fédération Internationale des Journalistes*.



Jadwiga Maria DĄBROWSKA, romanistka, poetka. Współpracownik *Głosu Katolickiego* od 1991. Członek redakcji *Pol Echa* (Bruksela). Były pracownik naukowy na Uniwersytecie Poznańskim i Śląskim oraz WSP w Krakowie. Autorka czterech zbiorów poezji w języku polskim i francuskim.



Maszka LIWOSZ-MICHALOWSKA, historyk filozofii. Współpracownik *Głosu Katolickiego* od 1992. Były członek Komisji Edukacji Narodowej ds. reaktywowania w Polsce szkolnictwa średniego o charakterze klasycystyczno-filozoficznym. W latach 1981-1983 współpracownik redakcji kwartalnika *Filozofia*. Wiceprezes byłego Klubu Inteligencji Katolickiej w Paryżu. Publikowała artykuły w prasie niemieckiej.



Elżbieta OLSZAK, kulturoznawca. Współpracownik *Głosu Katolickiego* od 1991. (korekta, łamanie tekstów). Korespondent *Naszej Rodziny* (Paryż). Badacz zagadnień dotyczących polskich środowisk emigracyjnych. Członek *Katolickiego Stowarzyszenia Filmowego im. M. Kolbego* w Warszawie.



Maria Irena RICHARD, filolog, tłumacz języka angielskiego. Współpracownik *Głosu Katolickiego* od 1992 roku (m.in. przegląd prasy emigracyjnej, *ex libris*). Współpracownik *Kwartalnika Biograficznego Polonii*. Były współpracownik *Editions GSDEP* w Paryżu. Przetłumaczyła na język francuski i angielski książkę *The Polish Armorial*.



Maria MICHALSKA, lekarz, specjalista ds. stosowania ultradźwięków w medycynie (medycyna nuklearna). Współpracownik *Głosu Katolickiego* od 1992. Wieloletni pracownik służby zdrowia w Polsce i we Francji.



Anna RZECZYCKA-DYNDAL, romanistka, dziennikarz. Doktor językoznawca (Sorbona). Były wykładowca języka francuskiego w Instytucie Francuskim w Warszawie. Współpracownik *Głosu Katolickiego* od 1991. Pracownik sekcji polskiej *Radio France International* w Paryżu. Autorka licznych artykułów w polskiej prasie emigracyjnej.



Anna SOBOLEWSKA, pedagog, specjalista ds. metodyki wychowania przedszkolnego. Były pracownik naukowy Instytutu Kształcenia Nauczycieli. Współpracownik *Głosu Katolickiego* od 1989 roku. Wiceprezes *Towarzystwa Przyjaciół Słownika Biograficznego Polonii Świata* 1992. Liczne

publikacje w periodykach naukowych nt. rozwiązań metodycznych dotyczących rozwoju mowy i myślenia dzieci w wieku przedszkolnym.



Agata Maria ŻMUDZIŃSKA, dziennikarz, romanistka. Pracownik *Głosu Katolickiego* od 1989 do 1.04.1993 roku (sekretarz redakcji). Współpracownik *Naszej Rodziny* (Paryż) i *Exodusu* (Monachium). Były nauczyciel języka francuskiego w Liceum Ogólnokształcącym przy Seminarium Duchownym w Paryżu. Przewodnicząca Kolegium Redakcyjnego *Słownika Biograficznego Polonii Świata* (Paryż) 1992; Dyrektor wydawnictwa *Kwartalnik Biograficzny Polonii* 1993. Członek: *THL* w Paryżu i *Fédération Internationale des Journalistes*. Odznaczenia: Krzyż ZRiBw R.P..



Bogdan DOBOSZ, ps. Bohumil Prohaska, Bogdan Usowicz; dziennikarz. Współpracownik *Głosu Katolickiego* od 1988. W latach 1981-1986 publikował w polskiej prasie podziemnej i katolickiej (m.in. *Kurs*, *Metrum*, *Ogniwo*). Pracownik byłego radia *Solidarność* w Paryżu. Pracownik rozgłośni rosyjskiej radia *Blagovest* (Bruksela). Korespondent Polskiego Radia oraz prasy krajowej i emigracyjnej. Autor książki o wrocławskiej pomarańczowej alternatywie. Członek *Fédération Internationale des Journalistes*.



Wiesław DYŁAG, prawnik (specjalista w zakresie prawa gospodarczego). W stanie wojennym współpracownik polskiej prasy podziemnej w Krakowie. Współpracownik *Głosu Katolickiego* od 1989. Autor książki *Francja. Poradnik polonijny*. Współwłaściciel wydawnictwa *Besta Editions*.

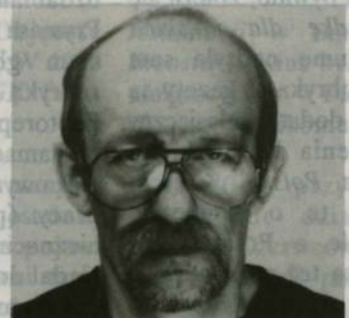
ficzne publikował m.in. w *Tygodniku Powszechnym*, *Życiu Warszawy*, *Przekroju*, *Przeglądzie Katolickim*, *Kwartalniku Biograficznym Polonii* (Paryż), *Naszej Rodzinie* (Paryż), *Dzienniku Polskim* (Londyn), *Exodusie* (Monachium), *Museart* (Paryż), *La Croix* (Paryż), oraz na okładkach książek wydawnictwa *Fauyard* i *Robert Laffont* we Francji. Wyróżniony na konkursie fotograficznym *Warszawskie Kontrasty* 1993.



Włodzimierz HETMAN, ekonomista. Współpracownik *Głosu Katolickiego* od 1992. Był członkiem zarządu wydawnictwa *Groupement d'études historiques d'émigration polonaise* w Paryżu. Autor tomu poezji (Paryż 1992), współautor *Śpiewnika Polskiego* i *Informatora Polonii Świata*.



Piotr FEDOROWICZ-JACKOWSKI, geograf, fotograf. Współpracownik *Głosu Katolickiego* od 1992 (m.in. barwne fotografie na okładkach). Wieloletni współpracownik *Journal des Associations Familiales Catholique*. Prace fotograficzne publikował m.in. w *Naszej Rodzinie* (Paryż), *Kwartalniku Biograficznym Polonii* (Paryż). Członek: *Europejskiej Wspólnoty Dziennikarzy* (Rzym).



Zbigniew Andrzej JUDYCKI, dziennikarz. Współpracownik *Głosu Katolickiego* od 1991. Redaktor naczelny *Kwartalnika Biograficznego Polonii* (Paryż). Stały współpracownik *Naszej Rodziny* (Paryż) i *Exodusu* (Monachium). Autor książki *The Polish Armorial*. Współautor i wydawca *Śpiewnika Polskiego* (Paryż). Inicjator opracowywania *Słownika Biograficznego Polonii Świata*. Członek: *Fédération Internationale des Journalistes* i *International Federation of Free Journalists* (Londyn).



Stanisław FREDRO-BONIECKI, fotograf. Współpracownik *Głosu Katolickiego* od 1989. Członek redakcji *Pol Echa* (Bruksela). Prace fotogra-



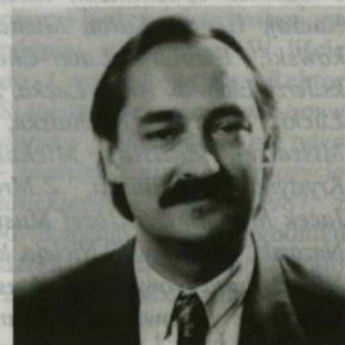
Jerzy KLECHTA, historyk, dziennikarz. Współpracownik *Głosu Katolickiego* od 1993. Był redaktorem naczelnym *Radaru*. Od 1991 roku dziennikarz TV i Biura Prasowego Prezydenta R. P. Felietonista w tygodniku *Niedziela*. Wykładowca ATK w Warszawie. Współtwórca *Katolickiego Stowarzyszenia Dziennikarzy*.



Andrzej NIEMIEC, poeta krytyk literacki, dziennikarz. Współpracownik *Głosu Katolickiego* od 1989. Założyciel i współredaktor wydawanego poza cenzurą kwartalnika literackiego *Kontur* we Wrocławiu 1981-1989. Współpracownik m.in. *Naszej Rodziny* (Paryż), *Pisma Artystycznego-Format* (Wrocław), *Radio France International* (Paryż), *Rozgłośni Polskiej RWE*. Autor dwóch tomów poezji. Członek *Stowarzyszenia Pisarzy Polskich* i *Fédération Internationale des Journalistes*.



Jan Stanisław MYCIŃSKI, profesor uniwersytetu, były prodziekan wydziału literatury i nauk humanistycznych Uniwersytetu Katolickiego w Lille. Współpracownik *Głosu Katolickiego*. Krytyk muzyczny pracujący w wielu krajach europejskich. Autor licznych artykułów muzycznych i historycznych oraz książek m.in. *Ladislav IV Vasa et les Cosaques*, *L'Opéra polonais: de sa naissance à sa maturité*, *Chopin, La noblesse polonaise de l'Ancien Régime et son évolution*. Wiceprzewodniczący *Towarzystwa Historii Nowożytnej i Współczesnej* przy Sorbonie w Paryżu. Odznaczenia: *Palmy Akademickie*, *Order Leopolda II*, *Diecezjalny Order Zasługi*.



Jerzy SCHYMIK, architekt, artysta malarz. Współpracownik *Głosu Katolickiego* od 1992 r. Właściciel biura architektoniczno - urbanistycznego w Monachium. Członek kolegium redakcyjnego i przedstawiciel w Niemczech redakcji *Słownika Biograficznego Polonii Świata*. Autor licznych projektów i realizacji architektonicznych. Współautor pracy naukowej dotyczącej architektury przemysłowej.

Opracował Z.A.J.

W 1993 ROKU DO GŁOSU KATOLICKIEGO PISALI RÓWNIEŻ:

Grażyna Artomska-Gallard, Jolanta Barętkowska-Beaudun, Stefan Bonfig, Wiktor Borgus, Janusz Borowczak, ks. Leon Brzezina, ks. Tadeusz Budziński, Jan Bujak, ks. Jerzy Chorzempa, ks. Adam Czernastek, F. Ćwiek, Jacek Dąbrowa-Kostka, Izabela Długosz, Dariusz Długosz, ks. Andrzej Dziuba, Pierre Falquet, Franciszek Gałązka, ks. Krystian Gawron, Tadeusz Gieysztor, ks. Benedykt Grzymkowski, Lucyna Gondry, ks. Aleksander Gołda, ks. Marian Gołębiowski, ks. Jan Guzikowski, ks. Józef Guzdek, ks. Stanisław Heller, W.L. Hobara, Edward Hudziak, Piotr Jasion, Jan Kamiński, A.Z. Ketling, ks. Witold Kiedrowski, Jerzy Kranc, ks. Józef Krukowski, Stanisław Kupczak, Zbigniew Krukowski, Stanisław Krajski, o. Tadeusz Krzeźmiński, ks. Kazimierz Kuczaj, Henryk Kurta, Michał Kwiatkowski, Elżbieta Later-Chodyłowa, ks. Jerzy Litewka, Anna Łucka, Stanisław Łucki, Krystyna Michalska, Marian Miszański, Zdzisław Michalczewski, Krystyna Mochlińska, Z. Mrozowska, Jacek Mycielski, ks. Józef Musiał, Lech Nazarski, Stanisław St. Nicieja, ks. Roman Nir, Barbara Nowicka, Tadeusz Oksza, ks. Janusz Osowiecki, o. Jan Pach, Barbara Płaszczyńska, Jan Pokusa, Edward Pomorski, ks. Stanisław Rabiej, Piotr Rogoyski, Zbigniew Rosiński, Tadeusz Różycki, ks. Michał Rybczyński, Cecylia Różeńska-Piętka, Marian Sawko, Jerzy Sobczyk, ks. Ksawery Sokołowski, ks. Stanisław Stawny, Hanka Świątkowska, Alojzy Szwed, ks. Ryszard Sztylka, Andrzej Szostak, Kazimierz Szczepaniak, Anna Szmarowska, Henryk Szmarowski, Weronika Szelić, Wojciech Turek, ks. Roman Waszkiewicz, Andrzej Wawryków, ks. Józef Wąchała, Aleksander Wilkoń, ks. Ryszard Wąsik, Mariusz Wirwicki, Mikołaj Wolski, Teresa Wysokińska, s. Zofia Zdybicka, Teresa Zienkiewicz, Ryszard Zienkiewicz.

I RYSOWALI:

Grzegorz Jakubowski, Piotr Teper.

JAK TO W GŁOSIE DAWNIEJ

By zacząć od początków prasy wydawanej przy Polskiej Misji Katolickiej, należałoby sięgnąć aż do 1923 roku i

POLAKA WE FRANCJI

Jego kontynuowanie stanowiły po wojnie *Polska Wierna* i właśnie nasz *Głos Katolicki*.

Z rocznicowej okazji wypadło mi zajrzeć do starych roczników naszego tygodnika. Napisanie jego pełnej historii wymagałoby wielomiesięcznych studiów. Z tej racji ograniczymy się jedynie do zasygnalizowania niektórych aspektów tego wydawanego i pisanego w j. polskim we Francji pisma.

POLSKA WIERNA

Taki tytuł nosiła poprzedniczka *Głosu Katolickiego*, gazeta ukazująca się od czasów tuż powojennych do 1959 roku. Lektura późniejszych dziś roczników okazuje się pasjonująca i świadczy o prężności życia społecznego ówczesnej francuskiej polonii. Tygodnik angażuje się mocno w życie polityczne i na jego łamach można przeczytać choćby krytykę układów z Jaltą i Poczdamu. Jak to w czasach powojennych bywało, zbiera się pieniądze na gwiazdkę dla polskich dzieci, a pokazną sumę nadsyła sam Ojciec św. Stałymi rubrykami gazety są *Co słysząc w polityce?*, dodatek miesięczny *Polskiego Zjednoczenia Katolickiego* *Nasz Front*, *Echa z Polski*, *Z życia kolonii* (nie chodzi tu o zamorskie posiadłości kraju, ale o Polaków na obczyźnie). Obecne są też sprawy polityczne świata - od Azerbejdżanu po Calvados. Red. Wanda Łodzińska prowadzi stały odcinek *Gazetki dla kobiet*. Kolejnym numerom towarzyszą też zabawne przegrody rysunkowe Dyla Sowizdrzała. O żywotności pisma świadczy też duża liczba ogłoszeń. Ogłaszają się tłumacze, jest doktor i akuszerka, czytelnicy poszukują swoich bliskich. Znajdujemy też anons o sprzedaży polskich książek i ogłoszenie o naborze do zawodowej szkoły tkackiej.

Rok później, w 1947 pojawia się rubryka krótkich wiadomości *iskierki*. Swoje opowiadania drukuje Zofia Kossak-Szczucka. Rozrastają się też informacje z życia kolonii. Trwałe miejsce znajduje w tygodniku dodatek dla młodzieży i ro-

zrywki umysłowe. Dyla Sowizdrzała zastępują w rysunkowej serii dwie sympatyczne małpki Bombo i Fiki. W ogłoszeniach nadal najwięcej jest tłumaczy, ale i pojawia się reklama *indyjskiego balsamu AVRANIN oczyszczającego krew*. Cena za egzemplarz wynosi już 8FF.

Lata 50-te to dalszy spadek wartości franka. *Polska Wierna* kosztuje 30FF, zmniejsza się format. W 1954 roku tygodnik ma swoje przedstawicielstwa w Australii, w Anglii, Skandynawii, USA, Beneluksie, Maroku, Włoszech, Kanadzie. Wiadomości krajowe przynoszą nadal informacje o komunistycznych prześladowaniach, a życie kolonii zostaje zastąpione przez życie polskie na obczyźnie. Tygodnik prowadzi akcję pomocy dla kraju. Ogłoszenia typu *plucnik z Wrocławia poszukuje 15 gram streptomecyny* zajmują całą stronę. Poza tym możemy przeczytać kronikę filmową (nowość), pośmiać się z drukowanych dowcipów (*Czy pańska żona miała powód, gdy Pana biła? - Powodu nie miała, tylko miotłę...*). Ogłoszenia z tego czasu to płyty, polskie książki ale i życiodajny wyciąg z gruczołów zwierzęcych - *kalefluid*.

Numery *Polski Wiernej* z 1955 roku są ozdabiane w górnym rogu portretem Prymasa Wyszyńskiego. Podpis pod zdjęciem głosi: *Więzień bezpieki*. Nową rubryką jest *Tydzień w obrazach* - Footoreportaż z najciekawszych wydarzeń. Na łamach tygodnika możemy przeczytać o nowych zasadach wydawania kart pracy (przepisy zmieniły się do dziś nieznacznie) i np. felieton Wiecha. Nadal dobrze i obszernie redagowane są informacje z kraju i ze świata. Nowością są ogłoszenia o możliwości wysyłania paczek do kraju (londyńska firma Tazab Lmt. i paryska Orania). Ciekawostką jest też reklamowy wierszyk *herbata z Kopernikiem*: Polska nazwa, polski znak, wyborny napój na polski smak.

GŁOS KATOLICKI

W 1959 roku *Polskę Wierną* zastępuje tygodnik *Głos Katolicki* z podtytułem; gazeta niedzielna. Pierwszy numer otwiera list Opiekuna polskiej emigracji arcybiskupa Józefa Gawliny do Czytelników. Każdy numer zawiera jako stałe pozycje *kronikę katolicką*, *z tygodnia*

BYWAŁO

(wiadomości z kraju i ze świata), *Wiadomości z Paryża i ze wszystkich stron Francji, nadesłane wydawnictwa*. Pismo nadal jest redagowane bardzo ciekawie, ale niknie już światowy rozmach poprzedniczki. Swoją osobną arkusz ma w gazecie Biblioteka Polska, możemy czytać *migawki emigracyjne, między nami kobietami, śmiech to zdrowie*, osobny dodatek pt. *Świat Kobiet*, rozwiązywać krzyżówki. Nie brakuje humoru i choć znikają małe, na rysunkach pojawia się historia Pana Antoniego Pawelka i jego pieska Kruczka.

Pod koniec roku następuje zmniejszenie formatu pisma, dochodzą też wieści z Polski. Po raz pierwszy ogłaszają się biura podróży: Polskie Biuro Podróży, Tourist - Romea - France, Europa, Turpol. Cena *Głosu Katolickiego* z 1959 roku wynosi 40FF.

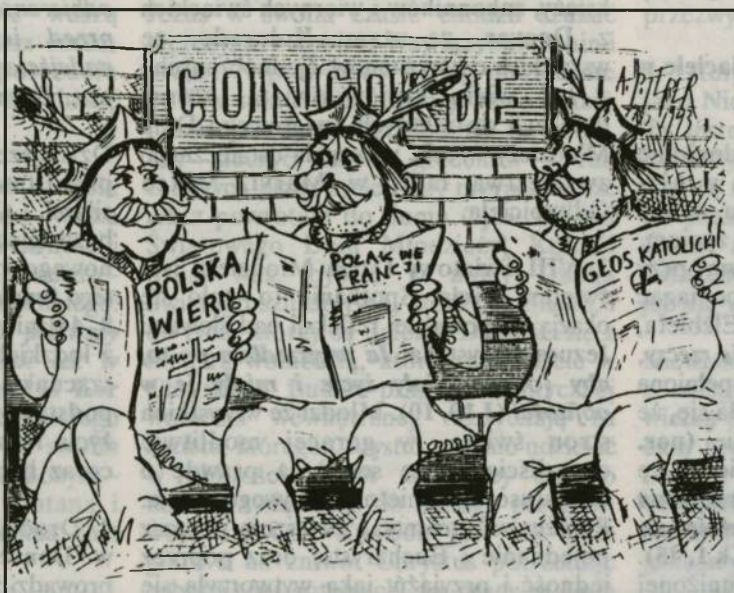
W latach 60-tych cena obniża się, a to za sprawą denominacji franka. Za egzemplarz płacimy 6,20 NF. W podtytule czytamy: *Głos Wychodźstwa*. Znikają jednak rubryki z kraju i ze świata. Reprezentowane jest jedynie życie emigracyjne. Objętość numeru spada z 16 do 12 stron. W 1962 roku ogłasza się na łamach *GK* Bank Pekao s. a.

W 1964 roku główny ciężar informacyjny dźwiga w piśmie fotoreportaż na ostatniej stronie. Rubryka z informacjami pojawi się okresowo rok później i nosi tytuł *Telegramy*. Możemy przeczytać także *migawki emigracyjne, poradnik lekarza* oraz powieść w odcinkach. W dziale religijnym zaczynają dominować artykuły informujące o dokonaniach II Soboru Watykańskiego. Swoje opowiadanie zamieszcza na łamach pisma Jędrzej Giertych. Nadal jest obecna tematyka sportowa - np. informacje o *Tour de France*. W ogłoszeniach warto odnotować *paczki do Rosji* z 1964 roku wspomnianej wyżej firmy *Tazab*. Jest też miód od polskiego pszczelarza i oferta książkowa.

Na przełomie lat 60-tych i 70-tych dominuje w *GK* tematyka religijna. Numer jest otwierany artykułem religijnym, następne strony to rozważania ewangeliczne, dalej *Życie katolickie* i

opowiadanie religijne. Dużo uwagi poświęca się wychowaniu. Gości też felieton. W numerach nie pojawiają się już informacje z kraju i ze świata, nie ma też ogłoszeń. Cena numeru: 0,60 centimów.

W jednym z numerów z 1976 roku można znaleźć apel o pomoc w budowie kościoła w Nowej Hucie. Pod apelem podpisany jest Karol Kardynał Wojtyła. Tematyka *GK* to nadal głównie sprawy Kościoła i religii. Wyjątkiem są tu informacje z życia emigracyjnego. Na uwagę zasługuje pojawiające się regularnie samotne ogłoszenie: *Rodaku wstąp do*



restauracji w sklepie polskim (firma Brzostek). Kim był dla polskiego życia emigracyjnego w Paryżu śp. Pan Brzostek, nie trzeba nikomu przypominać.

Lata 80-te przynoszą stałe teksty poświęcone działalności Polskiego Papieża. Czerwcowy numer z 1980 roku jest w całości poświęcony francuskiej pielgrzymce Jana Pawła II. Pismo nosi podtytuł *Tygodnik Wychodźstwa* i kosztuje 2FF. Jedyną stałą rubryką w tym czasie są czytania liturgiczne i *Z życia Kościoła*. Echa polskich wydarzeń lat 80-tych odnajdujemy jedynie na marginesach pisma, jak choćby z okazji wizyty delegacji *Solidarności* w Rzymie. Tygodnik w tym czasie jak się wydaje przeżywał pewien regres. Od 1985 roku jest drukowany na lepszym papierze, następuje nieznaczne poszerzenie tematyki, pojawiają się teksty w języku francuskim. Gości poezja, a zainteresowany czytelnik może znaleźć porady prawne.

Pewną cezurą w dziejach *GK* jest zapewne rok 1986. Pierwszy numer tygodnika zdobi zdjęcie nowego rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

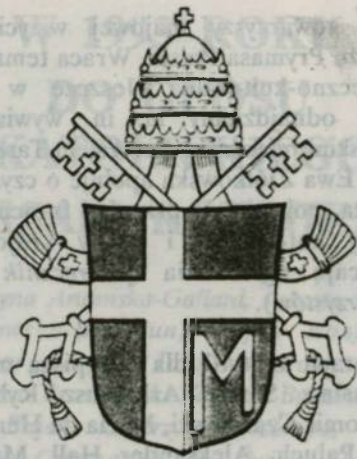
Głos towarzyszy majowej wizycie w Paryżu Prymasa Polski. Wraca tematyka społeczno-kulturalna. Jeszcze w tym roku odnajdziemy m. in. wywiad z rosyjskim reżyserem Andrzejem Tarkowskim. Ewa Ziółkowska apeluje o czystość języka, pojawia się przegląd francuskiej prasy katolickiej i prasy krajowej. Wracają ogłoszenia (*podręcznik dla maturzystów*).

W latach 1986-87 dla *GK* piszą m. in. Bogusław Sonik, Arkadiusz Rybicki, Sławomir Czarlewski, Maria de Hernandez Paluch, Aleksander Hall, Marcin Frybes, Liliana Batko. Wywiadów udzielają m. in. MSZ Belgii Leo Tindemans, MSZ Francji J. B. Raimond, L. Raczek (Teatr Dnia 8), poeta Leszek Szaruga, prof. Gogacz z ATK. Nowymi rubrykami są: *informacje, Czytelnicy piszą, O czym piszą w Polsce* (prowadzi Cezary Rudzki), szeroko prezentowana jest tematyka krajowa. W 1987 następuje zmiana szaty graficznej. *GK* przypomina już wyglądem obecny tygodnik. Jedyną różnicą jest czarno biała winieta zastąpiona później czerwienią. W liście do Czytelników Ks. Rektor Stanisław Jeż pisze: *oto nowa oprawa graficzna, ale nie tylko - również i nowa kompozycja*

Głosu Katolickiego. Układ z 1987, z małymi modyfikacjami, trwa w tygodniku po dziś dzień. Pismo zachowywało wówczas 12 stron i kosztowało 4,5 FF.

Obecnie *GK* posiada 16 stron, a raz w miesiącu ukazuje się w kolorowej szacie graficznej. Cena 6FF i 4 strony ogłoszeń przypomina o najlepszych latach polskiego tygodnika we Francji - *Polsce Wiernej*. Zamiast miodu polskiego, pismo zaprasza teraz do nabycia polskich wędlin, a historia gazety, a wraz z nią i naszej emigracji, kołem się toczy. Kończąc ten przyczynek do dziejów jednego z najstarszych emigracyjnych periodyków, należy jeszcze tylko zwrócić uwagę na tych, którzy w tym miejscu zostali pominięci - wszystkich Księża Redaktorów, świeckich i zakonnych współpracowników, a także bezimiennych Czytelników, którzy wiernie czytali polskie pismo, zapewniając mu trwanie. Słowo polskie na obczyźnie, nawet gdy jest to zjednoczona Europa, pozostaje świadectwem dokonań naszej emigracji.

Bohdan USOWICZ



Wielkie rzeczy uczynił Mi Wszechmocny
(Łk 1, 49)

Kochani Młodzi i Drodzy Przyjaciele w
Chrystusie!

1. Dziś wraz z Maryją Kościół odnajduje się na progu domu Zachariasza w Ain-Karim. Tam Dziewica z Nazaretu, wraz z pulsującym w Niej nowym życiem, natychmiast po wypowiedzianym przy wcieleniu *Fiat*, pospieszyła, by pomagać swej kuzynce Elżbiecie. To Elżbieta, jako pierwsza, rozpoznała *wielkie rzeczy*, których Bóg dokonał w Maryi. Napelniona Duchem Świętym Elżbieta dziwiła się, że Matka jej Pana przychodzi do niej (por. Łk 1, 43). Wnikając dogłębnie w tę tajemnicę oświadczyła: *Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana* (Łk 1, 45). A Maryja całą swą duszą pełną uniżonej wdzięczności wobec Boga odpowiedziała hymnem uwielbienia: *Wielkie rzeczy uczynił Mi Wszechmocny. Święte jest Jego imię* (Łk 1, 49).

Dziś Kościół obchodzi główne święto *wielkich rzeczy*, jakich Bóg dokonywał w Maryi: Jej chwalebne Wniebowzięcie. A w całym Kościele ten sam hymn wdzięczności, Magnificat, rozbrzmiewa jak kiedyś po raz pierwszy w Ain-Karim: wszystkie pokolenia nazywają Cię błogosławioną (por. Łk, 48).

U podnóża Gór Skalistych przypominających nam Jerozolimę, która również otoczona była wzgórzami, i przypominających nam, że Maryja poszła w góry (por. Łk. 1, 39), zebraliśmy się po to, by tu celebrować to *pójście* Maryi w górę do niebieskiego Jeruzalem, do wiecznej świątyni Trójcy Przenajświętszej. Tu w Denver, podczas Światowego Dnia Młodzieży, katolicy synowie i córki Ameryki wraz z innymi z każdego plemienia i języka, ludu i narodu (por. Ap 5, 9) łączą się z tymi wszystkimi pokoleniami, które wykrzykiwały: Wielkie rzeczy uczynił Bóg Tobie, Maryjo i nam wszystkim, nam wszystkim członkom

Homilia Ojca Świętego na zakończenie VIII ŚWIATOWEGO DNIA MŁODZIEŻY Denver - 15 sierpnia 1993 -

swego pielgrzymującego ludu! (por. Łk 1, 49).

Sercem pełnym chwały za Królową Nieba, znakiem nadziei i źródłem pociechy na naszej pielgrzymującej drodze wiary do *niebieskiego Jeruzalem* (Hbr 12, 22), pozdrawiam was wszystkich tu obecnych na tej uroczystej Liturgii. Jaka to radość dla mnie widzieć tylu księży, zakonników i wiernych świeckich z Denver, ze stanu Kolorado, ze wszystkich części Stanów Zjednoczonych i z tak wielu krajów świata, którzy dołączyli do młodych Światowego Dnia Młodzieży w celu uczczenia ostatecznego zwycięstwa łaski w Maryi, Matce Odkupiciela.

2. VIII Światowy Dzień Młodzieży jest świętem *Życia*. Spotkanie to stało się okazją do poważnej refleksji nad słowami Jezusa Chrystusa: *Ja przyszedłem po to, aby (owce) miały życie i miały je w obfitości* (J 10, 10). Młodzi ze wszystkich stron świata, w gorącej modlitwie otwórzcie wasze serca na prawdę o Chrystusowej obietnicy nowego życia. Poprzez sakramenty, a zwłaszcza poprzez pojednanie i Eucharystię oraz poprzez jedność i przyjaźń, jaka wytworzyła się pomiędzy tak wieloma ludźmi, przeżyście rzeczywiste i przemieniające doświadczenie nowego życia, które może dać jedynie Chrystus; stąd słowa św. Pawła czynię moimi: *Z wielką ufnością odnoszę się do was, chlubię się wami bardzo. Pelen jestem pociechy, opływam w radość* (2 Kor 7, 4).

Słowa te nie stanowią gołosłownej pochwały. Jestem przekonany, że zrozumieliście wagę wyzwania, które stoi przed wami, i że będziecie na tyle mądrzy i odważni, by spotkać się z tym wyzwaniem. Tak wiele od was zależy.

3. Ten cudowny świat - tak bardzo umiłowany przez Ojca, że swego jedynego Syna posłał, aby go zbawić (por. J 3, 17) - jest teatrem nieustannej walki o naszą godność i tożsamość, o godność i tożsamość wolnych, duchowych istot. Walka ta jest podobna do apokaliptycznej bitwy opisanej w pierwszym czytaniu tej Mszy św. Śmierć walczy przeciw życiu: *kultura śmierci* usiłuje nałożyć się na nasze pragnienie życia i to pełnego życia. Są tacy, którzy odrzucają światłość życia woląc *bezowocne czyny ciemności* (Ef 5, 11). Ich żniwem jest niesprawiedli-

wość, dyskryminacja, wyzysk, oszustwo, przemoc. W każdym stuleciu miarą ich pozornego sukcesu jest śmierć niewinnych. W naszym stuleciu, jak w każdym innym okresie historii ludzkości, *kultura śmierci* została przyjęta jako legalny system społeczny i instytucjonalny, by usprawiedliwiać najstraszliwsze zbrodnie przeciwko ludzkości: ludobójstwo, *ostateczne rozwiązanie*, czystki etniczne i masowe odbieranie życia ludzkim istotom jeszcze przed ich narodzeniem lub przed nadejściem ich naturalnej śmierci (por. enc. *Dominum et Vivificantem*, 57).

Dzisiejsze czytanie z Księgi Apokalipsy przedstawia Kobiętę otoczoną wrogimi siłami. Celem ich złej intencji jest bezwzględny atak na Dziecko, symbol nowego życia. *Smok* (Ap 12, 3) *władca tego świata* (J 12, 31) i *ojciec kłamstwa* (J 8, 44) nieustępliwie stara się wykorzystać z ludzkich serc poczucie wdzięczności i szacunku dla pierwotnego, niezwykłego i podstawowego daru Bożego: samego życia ludzkiego. Dziś walka ta staje się coraz bardziej bezpośrednia.

4. Drodzy Przyjaciele, to zgromadzenie w Denver na temat *Życia* powinno prowadzić nas do głębszego uświadomienia sobie, że wewnętrzna sprzeczność tkwi częściowo w kulturze nowoczesnego metropolis.

Kiedy wasi ojcowie zakładający to wielkie państwo zawarli pewne fundamentalne prawa w Konstytucji - coś podobnego jest w wielu krajach i w wielu międzynarodowych deklaracjach - to postąpili tak dlatego, że uznali już istniejące prawo (szereg praw i obowiązków) wyryte przez Stwórcę w sercu i sumieniu każdej osoby.

U wielu nowocześnie myślących nie ma żadnego odniesienia do prawa zagwarantowanego przez Stwórcę. Każdy więc istota ludzka może wybrać w swoim postępowaniu to, co w danych okolicznościach uważa dla siebie za wygodne i użyteczne. Nie uważa się już więcej nic za wewnętrznie dobre i uniwersalnie wiążące. Ustanawia się prawa, ale ponieważ nie mają one żadnego odniesienia do obiektywnej prawdy, dlatego są one pozbawione jakiegokolwiek solidnej zasady. Olbrzymia część społeczeństwa jest zdezorientowana i nie wie, co jest dobre a co złe, i jest na łasce tych, którzy mogą urabiać opinię i narzucać ją innym.

Dzisiaj w sposób szczególny atakuje się rodzinę i neguje się świętość życia ludzkiego. Na największe, oczywiście, ryzyko wystawia się najsłabszych członków społeczeństwa: nie narodzonych dzieci, chorych, niepełnosprawnych, ludzi w podeszłym wieku, ubogich i bezrobotnych, imigrantów i uchodźców, całe Południe świata!

5. Młodzi pielgrzymi, Chrystus was potrzebuje, by oświecać świat i pokazywać mu **ścieżkę życia** (Ps 16, 11). W wyzwaniu, które stoi przed wami, chodzi o to, żeby to TAK Kościoła dla życia, stało się czymś konkretnym i skutecznym. Walka ta potrwa długo i każdy z was jest w niej potrzebny. Oddajcie waszą inteligencję, wasze talenty, wasz entuzjazm, waszą zdolność współczucia drugiemu i wasz hart ducha na służbę życiu!

Nie lękajcie się. Wynik walki o życie został już rozstrzygnięty, choć walka jeszcze trwa wśród wielkich przeciwności i wielkich cierpień. Pewność tego stwierdzenia wynika z drugiego czytania mszalnego: **Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli... tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni** (1 Kor 15, 20-22). Paradoxem chrześcijańskiego orędzia jest to, że Chrystus w swoim Ciele - pielgrzymującym ludzie Bożym - wciąż znosi gwałtowne ataki szatana i wszelkie zło, do którego zdolna jest grzeszna ludzkość.

6. Na tym etapie historii wyzwajające orędzie Ewangelii życia składa się w wasze ręce. Misja głoszenia tej nowiny aż po krańce ziemi przechodzi teraz na wasze pokolenie. Jak wielki Apostoł Paweł tak i wy musicie czuć się w pełni odpowiedzialni za nagłące zadanie: **Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii** (Kor 9, 16). Biada wam, jeżeli nie uda się wam obronić życia. Kościół potrzebuje waszej energii, waszego entuzjazmu, waszych młodzieńczych ideałów w celu sprawienia, żeby Ewangelia życia przeniknęła samą tkankę społeczeństwa przekształcając serca ludzi i struktury społeczeństwa, w celu stworzenia cywilizacji prawdziwej sprawiedliwości i miłości. Dziś bardziej niż kiedykolwiek w świecie często pozbawionym światła i zachęty do szlachetnych ideałów, ludzie potrzebują świeżej, żywej duchowości Ewangelii.

Nie bójcie się wyjść na ulice i udać się w miejsca publiczne jak pierwsi Apostołowie głoszący Chrystusa i Dobrą Nowinę o zbawieniu na ulicach i placach miast i wsi. To nie czas na wstydzenie się Ewangelii (por. Rz 1, 16). Jest to czas głoszenia jej na dachach domów (por.

Mt 10, 27). Nie bójcie się wylamywać spod wygodnego i zrutynizowanego sposobu życia w celu podjęcia się zadania głoszenia Chrystusa dla lepszego poznania Go w nowoczesnym *metropolis*. To wy musicie **wyjść na rozstajne drogi** (Mt 22, 9) i zapraszać każdego, kogo spotkacie, na ucztę, którą Bóg przygotował swemu ludowi. Nie można ukrywać Ewangelii z powodu strachu czy obojętności. Ona nigdy nie miała być czymś ukrytym czy prywatnym. Ewangelia musi stać na świeczniku tak, aby ludzie mogli widzieć jej światło i chwalić naszego Ojca niebieskiego (por. Mt 5, 15-16).

Jezus w swoim czasie chodził szukać mężczyzn i kobiet. Nawiązywał z nimi otwarty i prawdziwy dialog niezależnie od ich stanu. Jako Dobry Samarytanin ludzkiej rodziny przychodził do ludzi, aby uleczyć ich z grzechów i ran zadanych przez życie i aby przyprowadzić ich z powrotem do domu Ojca. Młodzi Światowego Dnia Młodzieży! Kościół prosi was, byście w mocy Ducha Świętego szli do tych, którzy są blisko, i do tych, którzy są daleko. Dzielcie się z nimi tą wolnością, którą znaleźliście w Chrystusie. Ludzie pragną autentycznej wolności wewnętrznej; wzdychają za życiem, którego Chrystus pragnie udzielać w obfitości. Świat zbliżający się do nowego tysiąclecia, do którego przygotowuje się cały Kościół, jest jak pole gotowe na żniwo. Chrystus potrzebuje robotników gotowych do pracy w Jego winnicy. Katolicka młodzież świata, obyś mu nie sprawiła zawodu. Trzymaj w swoich rękach i nieś krzyż Chrystusa. Na swoich wargach miej słowa życia, a w swoich sercach miej zbawiającą łaskę Pana.

7. Przy swym wniebowzięciu Maryja została wzięta do życia z ciałem i duszą. Ona jest już częścią owych **pierwocin** (1 Kor 15, 20) odkupieńczej Śmierci i Zmartwychwstania naszego Zbawiciela. Od Niej właśnie wziął swoje ludzkie życie Syn; w zamian za to On dał jej pełnię udziału w Bożym Życiu. Ona jest jedyną istotą, w której misterium wypełniło się już całkowicie. W Maryi ostateczne zwycięstwo życia nad śmiercią jest już rzeczywistością. W Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* czytamy: **Kościół w osobie Najświętszej Maryi Panny już osiągnął doskonałość, dzięki której istnieje nieskalany i bez zmy** (KK, 65). W i poprzez Kościół my również mamy nadzieję, że osiągniemy **dziedzictwo niezniszczalne i niepokalone, i niewiedzące, które jest zachowane dla nas w niebie** (por. 1P 1, 4).

Błogosławiona jesteś, Maryjo! Matko

odwiecznego Syna zrodzonego z Twojego dziewiczego łona, jesteś pełna łaski (por. Łk 1, 28). Tyś otrzymała życie w obfitości (por. J 10, 10) jak nikt inny spośród potomków Adama i Ewy. Jako najwerniejsza ze **śluchających Słowa Bożego** (por. Łk 11, 28) nie tylko zachowałeś i rozważałeś to misterium w swoim Sercu (por. Łk 2, 19-51), ale zachowałaś Je w swoim ciele i karmiłaś Je przez dającą z siebie miłość, jaką otaczałaś Jezusa poprzez całe Jego ziemskie życie. Jako Matka Kościoła wciąż kierujesz nami z nieba i wstawiasz się za nami; prowadzisz nas do Chrystusa: **Drogi, Prawdy i Życia** (J 14, 6) oraz pomagasz nam wzrastać w świętości przewyżczając grzech (por. KK, 65).

8. Liturgia przedstawia Ciebie, Maryjo, jako Niewiastę obleczoną w słońce. Ale Ty jesteś jeszcze wspanialej przyozdobiona tym Bożym Światłem, które może stać się życiem dla wszystkich stworzonych na obraz i podobieństwo samego Boga: **Życie to było światłością ludzi; a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła** (J 1, 4-5).

Niewiasta obleczona w słońce! Młodzież z całego świata pozdrawia Cię z tak wielką miłością; przychodzi do Ciebie z całą odwagą swoich młodych serc. Denver dopomogło jej w lepszym uświadomieniu sobie życia, które Twój Boski Syn przyniósł z sobą. My wszyscy jesteśmy tego świadkami!

Ci młodzi ludzie wiedzą teraz, że życie jest potężniejsze niż moce śmierci. Oni wiedzą, że prawda jest potężniejsza od ciemności, że miłość jest silniejsza od śmierci (por. Pnp 8, 6).

Duch Twój, Maryjo, raduje się, a razem z Tobą i nasz duch się raduje, bo Wszechmocny uczynił wielkie rzeczy dla Ciebie i dla nas - dla wszystkich tych młodych zgromadzonych tutaj w Denver, dla nas wszystkich, dla wszystkich młodych na świecie, dla wszystkich młodych tego pokolenia i przyszłego pokolenia. Wielkie rzeczy uczynił Wszechmocny dla Ciebie Maryjo, i dla nas; dla Ciebie i dla nas, dla nas wraz z Tobą. Wszechmocny! I święte jest Jego imię!

Miłosierdzie Jego z pokolenia na pokolenie.

Radujmy się, Maryjo, radujmy się wraz z Tobą, Dziewico do nieba wzięta. Wielkie rzeczy uczynił Pan Tobie! Wielkie rzeczy uczynił Pan dla nas! Alleluja. Amen.

za: Słowo -
Dziennik Katolicki, 1.IX.93



Król jednego kraju a dwóch narodów

Istnieją królowie, którzy są czymś więcej niż tylko królami: są oni pasterzami swojego ludu. Nie tylko rządzą, ale i kochają tak silnie, że chcą poświęcić temu celowi własne życie! Taki był król Baudoin I. Tymi słowami Kardynał Godfried Danneels rozpoczął homilię wygłoszoną podczas pogrzebu króla.

W sobotę 31 lipca 1993 zmarł nagle, w wieku 62 lat, król Belgii Baudoin I. Ta nieoczekiwana, smutna wiadomość nadeszła z Hiszpanii, z rezydencji w Motril, gdzie para królewska zwykła od lat spędzać swoje wakacje.

Już tego samego wieczoru mieszkańcy Brukseli zaczęli gromadzić się przed pałacem królewskim w centrum miasta. Wzruszeni i wstrząśnięci tą przedwczesną śmiercią przybyli tu, aby swoją obecnością oddać hołd zmarłemu monarsze. W nocy pojawiły się też pierwsze wiązanki składane u bram pałacu.

Następnego dnia rano w wielu oknach można było zauważyć czarno-żółto-czerwone flagi oraz zdjęcia króla. Wieczorem odbyło się sprowadzenie zwłok. Królowej Fabioli towarzyszyli w drodze powrotnej brat króla i następca tronu Albert wraz ze swoją żoną - Paolą. Na lotnisku, wzdłuż trasy przejazdu, jak i przed rezydencją prywatną w Laeken, setki ludzi oczekiwało w skupieniu i powadze, aby zmanifestować swój żal i oddanie zmarłemu. Wielu czuwało całą noc...

W środę przewieziono zwłoki króla do pałacu w Brukseli, gdzie do piątku można było osobiście złożyć ostatni hołd zmarłemu. Z całego kraju przybyły setki tysięcy ludzi, którzy czekali cierpliwie po kilkanaście godzin w kolejce do pałacu. Wszyscy: Flamandowie, Walonowie, mieszkańcy Brukseli, niezależnie od swoich opinii politycznych i narodowych spotkali się na placu przed pałacem, aby pożegnać się i ostatni raz zobaczyć swojego króla. W sobotę 7 sierpnia rozpoczęły się uroczystości pogrzebowe. Rano oficjalni przedstawiciele wielu

królów złożyli hołd zmarłemu. Następnie kondukt pogrzebowy przejechał ulicami miasta, zatrzymując się przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Przejazdowi towarzyszyły salwy armatnie i ...tysiące ludzi z całego kraju. Wśród zgromadzonych panował podniosły nastrój, jaki zwykle panuje podczas wzniosłych wydarzeń, które trwale zapisują się w historii danego kraju.

Był to król przemawiający do ludzkich serc. On nas kochał i myśmy go kochali. Jego śmierć, wywołała w całym kraju głęboki smutek i wielką wdzięczność. Śmierć króla rozbudziła to, co najcenniejsze w naszych sercach. W pewien sposób ten tydzień żałoby sprawił, że staliśmy się nieco lepsi. W ten sposób Kardynał Danneels opisał reakcje wywołane śmiercią króla. W podobnym duchu wypowiadali się Belgowie, uzasadniając swoje przybycie na uroczystości pogrzebowe.

Na życzenie królowej Fabioli nie odprawiono mszy żałobnej, lecz nabożeństwo chwały i nadziei. Odbyło się ono w południe w katedrze Świętego Michała. W swojej homilii Kardynał Dannels położył akcent na polityczną i społeczną rolę króla oraz na jego głęboką, prawdziwą wiarę.

(...) Król służąc swojemu ludowi, nie przestał myśleć o Bogu. W każdym napotkanym człowieku postrzegał obraz Chrystusa (...)

Po nabożeństwie kondukt przejechał do kościoła Najświętszej Maryi Panny w Laeken, gdzie król został pochowany w krypcie królewskiej.

Przypomnijmy pokrótce najważniejsze wydarzenia z życia króla.

Baudoin I urodził się 7 września 1930 roku. W momencie narodzin otrzymał tytuł hrabiego Hainaut. Jego ojciec - Leopold - przejmując w roku 1934 tron po zmarłym bracie Albcie I. Czteroletni Baudoin staje się tym samym księciem Brabantu i przyszłym następcą tronu. W rok później matka Baudoina - królowa Astrid - ginie w wypadku samochodowym. W wieku sześciu lat przyszły monarcha rozpoczyna swoją edukację pod okiem guwernera. W czasie wojny rodzina królewska jest internowana w pałacu w Laeken, a w roku 1944 zostaje przewieziona do Austrii. Później jadą do Szwajcarii, gdzie 14-letni Baudoin uczęszcza do średniej szkoły w Genewie. Po zdaniu matury kontynuuje naukę

dzięki lekcjom prywatnym i podróżuje. Odwiedza Kubę i Stany Zjednoczone. Wydarzenia polityczne w Belgii, związane z abdykacją Leopolda III, oskarżanego o kolaborację w czasie wojny, zmuszają Baudoina do powrotu i przejęcia tronu w wieku 21 lat. 1 lipca 1951 roku następca tronu składa przysięgę w Parlamencie i oficjalnie zostaje piątym z kolei królem Belgii. W 1960, poślubia donnę Fabiolę Mora y Aragon, spokrewnioną z hiszpańską rodziną królewską. Od początku swego panowania król Baudoin I odgrywał ważną rolę polityczną, opowiadając się za zachowaniem jedności kraju. Swoją zręcznością i wytrawną dyplomacją potrafił doprowadzić do ugody pomiędzy skłóconymi stronami. Rozumiał jednak konieczność reformy państwa i całkowicie opowiadał się za nową federalną Belgią w czasie swojego ostatniego publicznego wystąpienia 21 lipca.

Przemówienie to stało się politycznym testamentem monarchy. Król wyraził w nim swoje zadowolenie i dumę z reformy kraju, która odbyła się w sposób demokratyczny i pokojowy. Zwrócił się też z apelem, aby wprowadzić jak najszybciej w życie nowo powstałe instytucje opierające się na współpracy, rozważać i tolerancji całego narodu, zachowując jednocześnie jedność państwa.

Baudoin I znany był też ze swojego zaangażowania w problemy społeczne. Król wraz z królową Fabiolą dużo podróżowali po kraju, spotykając się z przedstawicielami różnych zawodów, różnych grup społecznych, w tym tych najbardziej potrzebujących. Często odbywał spotkania z dziećmi i młodzieżą belgijską jak i z uchodźcami z innych krajów. Odwiedzali również chorych i upośledzonych.

Z okazji 25 rocznicy panowania założył Fundację Króla Baudoina (Fondation Roi Baudoin), która stała się instytucją społeczną mającą na celu popieranie wszelkich inicjatyw służących polepszeniu warunków życia mieszkańców Belgii. Jako zwykły człowiek, król Baudoin wyróżniał się niezwykłą skromnością, umiarem i taktem. Oddany żonie i całej rodzinie, całym swoim życiem dawał wyraz wartościom, w które wierzył. Cytując za Kardynałem Danneelem Ewangelię według świętego Łukasza można powiedzieć o królu Baudoinie: *Zaprawdę był to człowiek sprawiedliwy* (Łuk. 23,47).

P. TOMCZYK



Eurosail Antwerpen 93

Z okazji desygnowania Antwerpii stolicą kulturalną Europy w 1993 roku, w dniach 14-17 sierpnia b.r. odbyły się uroczystości pod nazwą *Eurosail Antwerpen 93*.

Do portu w Antwerpii wpłynęły 63 jednostki żaglowe z 13 państw. Z Polski w uroczystości uczestniczyło pięć jachtów, w tym *Dar Młodzieży* pod dowództwem Kmdr Por. Czesława Dyrca.

Uroczystości rozpoczęły się spotkaniem na ratuszu władz miasta i prowincji Antwerpia z kapitanami jachtów oraz przedstawicielami ambasad i konsulatów krajów uczestniczących w *Eurosail Antwerpen 93*. Załogi jachtów zwiedzały port i zabytki miasta, a także brały udział w zawodach sportowych. Kadra dowódcza jednostek uczestniczyła w wydawanych na pokładach jachtów recepcjach promocyjnych organizowanych przez sponsorów tej wielkiej imprezy. Jachty udostępnione były publiczności. Należy podkreślić, że polskie jednostki cieszyły się dużym zainteresowaniem. Odwiedzali je licznie zarówno Belgowie jak też Polacy mieszkający w Antwerpii.

W programie *Eurosail Antwerpen 93* miała miejsce także uroczystość religijna, podczas której w miejscowej katedrze modlono się w intencji pokoju na



świecie. Modłom ekumenicznym przewodniczył Ks. Van den Bergh Biskup Antwerpii. Na uroczystość przybyli miejscowe władze, korpus konsularny, przedstawiciele załóg jednostek jachtowych i społeczeństwo Antwerpii.

W dniu 15 sierpnia b.r. na okręcie ORP *Iskra*, z okazji Dnia Wojska Polskiego, odbyło się uroczyste podniesienie bandery, a następnie spotkanie załogi okrętu z Konsulem RP w Antwerpii P. Józefem Dąbskim i Kapelanem kombatanów Koła Benelux 1 Dywizji Pancerniej Ks. Ryszardem Kurkowskim. Do marynarzy - studentów Akademii Marynarki Wojennej i oficerów przemówił Konsul, który podkreślił znaczenie powrotu tego święta w patriotycznym wychowaniu młodych Polaków. Natomiast Ks. Kapelan w krótkiej homilii mówił o dniu 15 sierpnia jako szczególnym dla wszystkich Polaków. Jest to Święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi - Królowej Polski a także rocznica Cudu nad Wisłą. Dzięki zwycięstwu Wojska Polskiego nad przeważającym wrogiem Polska obroniła

swą niepodległość, a chrześcijaństwo europejskie zostało ochronione przed ateizmem.

W tym dniu w polskim kościele odprawiono uroczystą Mszę Św. w intencji żołnierzy polskich. Uczestniczyli w niej kombatanzi 1 Dywizji Panc. Gen. S. Maczka, delegacja marynarzy z ORP *Iskra* oraz licznie przybyła Polonia.

Miłym akcentem dla polskich załóg było przybycie na jachty Pana Andrzeja Krzeczunowicza Ambasadora RP w Brukseli w towarzystwie Konsuli RP z Brukseli i Antwerpii oraz Wiceattaché Wojskowego Ambasady RP w Brukseli. Dowódcy *Daru Młodzieży* i ORP *Iskra* poinformowali Pana Ambasadora o programie szkoleniowym studentów szkół morskich oraz zapoznali z wyposażeniem jachtów.

Na zakończenie uroczystości władze prowincji i miasta Antwerpia wydały kolację na cześć gości. Podczas kolacji Burmistrz Antwerpii Pan Bob Cools w serdecznych słowach podziękował za uczestnictwo w *Eurosail Antwerpen 93*. W godzinach nocnych nad rzeką Skaldą odbył się pokaz ogni sztucznych, które podziwiała ponad 500 tys. zgromadzonych osób.

W dniu 17 sierpnia b.r., przed opuszczeniem portu, miała miejsce parada jachtów.

Konsulat R.P. - Antwerpia

Wizyta w Antwerpii

Ks. Prał. Andrzeja Przekazińskiego

Dyrektora Muzeum Archidiecezjalnego w Warszawie

Na zaproszenie Ks. Ryszarda Kurowskiego proboszcza parafii polskiej i Pana Józefa Dąbrowskiego Kierownika Konsulatu RP, 18 czerwca b.r. przybył do Antwerpii z dwutygodniową wizytą Ks. Prałat Dr Andrzej Przekaziński - Dyrektor Muzeum Archidiecezjalnego w Warszawie.

Było to już trzecie Jego spotkanie z miejscową wspólnotą. Czcigodna osoba Ks. Prałata jest dobrze znana i niezmiennie darzona wielkim szacunkiem i sympatią Polonii, a także Belgów - przyjaciół Polski. Dowodem tego było liczne uczestnictwo parafian we wspólnych modlitwach podczas Mszy św. odprawianej w kościele oo. Jezuitów.

Wizyta Ks. Dyrektora była także owocna w sferze kontaktów z zakresu kultury i sztuki. Jako specjalista - historyk sztuki, miał szczególną sposobność zapoznać się z bogatym programem przygotowanym z okazji desygnowania Antwerpii w 1993 roku na kulturalną stolicę Europy. Zwiedził wystawy obrazów Jordansa w Królewskim Muzeum Narodowym i ołtarzy z XV i XVI w. w miejscowej Katedrze. W bogatej ekspozycji znajdowały się akcenty polskie m.in. były prezentowane dwa obrazy z Muzeum Narodowego w Warszawie i jeden ołtarz z kościoła w Żukowie.

Ponadto Ks. Prałat złożył wiele wizyt. W dniu 22 czerwca był gościem Ks. Leona Brzeziny - Rektora PMK w Brukseli. W

Konsulacie Generalnym RP w Brukseli rozmawiał z Panem Jackiem Junoszą-Kisielewskim, a także uczestniczył w spotkaniu przedstawicieli organizacji polonijnych z Kierownictwem Konsulatów RP w Brukseli i w Antwerpii.

Bardzo miłym akcentem programu pobytu Ks. Prałata w Belgii było spotkanie z kombatanami polskimi na modlitwie podczas Mszy Św. odprawionej w ich intencji w Kaplicy w Sint Niklaas.

Żegnając się z parafianami Ks. Prałat w serdecznych słowach podziękował za wspólne przeżycia religijne i okazane wyrazy sympatii.

Ks. A. Przekazińskiemu towarzyszył w podróży Jego najbliższy współpracownik Pan Waldemar Mikołajczyk - wicedyrektor Muzeum Archidiecezji Warszawskiej.

J. D.



XVIII MIĘDZYNARODOWY KONGRES RODZINY

XVIII Międzynarodowy Kongres Rodziny odbędzie się w dniach 14-17 kwietnia 1994 w Warszawie, stolicy Polski, w Pałacu Kultury i Nauki, za zgodą i poparciem najwyższych czynników kościelnych i świeckich, polskich i międzynarodowych.

16 kongresów poprzednich, jak i ostatni 17. w Luksemburgu (2-4. 09. 1992), pozostają w łączności z inicjatorem *World Organization for the Family* (W.O.F. - Światowa Organizacja do Spraw Rodziny) w Waszyngtonie - U.S.A. Ten Kongres sprowadzi prelegentów z Polski i z całego świata. Demografowie, ekonomiści, lekarze, pisarze, psycholodzy, socjolodzy, teologowie, mówić będą o fundamentalnych wartościach reprezentowanych przez rodzinę i przedstawiać możliwości pozytywnych rozwiązań na przyszłość.

Dla przygotowania Warszawskiego Kongresu powstał w Belgii komitet pod nazwą-hasłem *Rodzina Jutra - Famille de demain* (87, Smisstraat - B - 3080 - Tervuren).

*

Jesteśmy świadkami nieładu i cierpień w świecie. Wprawdzie nie grozi nam światowa wojna nuklearna i agresja ze strony totalitarnego imperium sowieckiego, ale nie możemy się uporać z kryzysami: ekonomicznym, politycznym, społecznym, kulturalnym, ideologicznym i ekologicznym. Świat jest trapiiony konfliktami lokalnymi. Trzeba w wielu krajach natychmiastowej pomocy humanitarnej, żeby zapobiec klęsce głodu i nędzy.

Na Zachodzie - materializm, pogoń za sukcesem, zyskiem, rozrywką, uciekanie od odpowiedzialności, konsumpcjonizm, nadużycie reklamy i środków przekazu. Na Wschodzie - pół wieku panowania komunizmu pozostawiły spustoszenia w duszach, sercach i umysłach.

Rodzina jest zagrożona! Małżeństwa rozchodzą się. Rodzice nie mają czasu na wychowanie dzieci. Dzieci buntują się. Szkoła jest pozbawiona pomocy Rodziny. Wpływ Kościoła słabnie, choć zewsząd słychać o szukaniu przeżyć duchowych; mnożą się pseudo-religie, sekty... Głośnie są skargi i wezwania, by człowiek odkrył znowu przykazania, na czele z przykazaniem miłości Boga i bliźniego.

* *

Gdzież miałby się odnaleźć *nowy człowiek*, jak nie w rodzinie? Ale kto dba o rodzinę? Mówi się i pisze o prawach człowieka, kobiety, dziecka, zapominając często o rodzinie!

Dziś bardziej niż kiedykolwiek, potrzebujemy rodziny, tej siłowni miłości, ogniska rodzinnego, które nie gaśnie, domu, który nie przestaje być oparciem zgodnego współżycia... Trzeba świadomego wysiłku indywidualnego i społecznego.

ODGŁOSY ZE WSPÓLNOTY

Od swego zarania Wspólnota Europejska miała skłonność do zezowania. Jednym okiem patrzyła na Związek Radziecki, drugim na Stany Zjednoczone. Tak jakby miała uczucie, że skoro znajdzie się między tymi dwiema potęgami, musi bacznie śledzić co w tych krajach się dzieje. Powód dla którego Bruksela interesowała się żywo tym co się dzieje w Moskwie był przez wiele lat, a dziś także, zupełnie inny dla, którego śledzi wydarzenia w Stanach Zjednoczonych.

Jeśli idzie o Związek Radziecki, a dziś o Rosję, to Wspólnota starała się wiedzieć co się w tym kraju - kontynencie dzieje, głównie powodowana strachem. Do pojawienia się Gorbaczowa i pierestrojki, ów strach wynikał ze stałej obawy, że Kreml może uruchomić takie siły polityczne czy inne czynniki mniej pokojowe, aby zaszkodzić interesom Wspólnoty. Dziś, strach przed Rosją jest zupełnie innej natury - po prostu we Wspólnocie obawiają się, że przemiany zachodzące w Rosji mogą mieć ujemne skutki na równowagę polityczną i ekonomiczną panującą jako tako na naszym kontynencie. Stąd głoszenie hasła, że trzeba pomóc Jelcynowi w jego walce o reformy i demokrację, bo to jest w interesie Europy, całej Europy.

Dla Brukseli, dla całej Dwunastki, nie jest natomiast istotne kto jest prezydentem Stanów Zjednoczonych, bo USA są państwem demokratycznym, prowadzącym politykę opartą na kontynuacji. Bardziej istotne są zatem dziś stosunki gospodarcze między Europą a Ameryką. Wszystko wskazuje na to, że dzięki

nego, zorganizowanej akcji społecznej, ażeby wesprzeć Rodzinę, żeby przekonywać, zwłaszcza młodych, jakie skarby przynosi Rodzina: miłość, radość, pomoc moralną i materialną, wymagania i wsparcie serdeczne, zrozumienie i wybaczenie.

* * *

Komitet *Rodzina Jutra*:

- otwiera zbiórkę międzynarodową na rzecz Funduszu *XVIII Międzynarodowego Kongresu Rodziny Famille de Demain* asbl - N° konto: 529-0114211-88 - Bank Handlowy International S.A. - B-1040-Brussels (Belgium)

wzajemnym ustępstwom, zwłaszcza jeśli idzie o handel towarami pochodzenia rolniczego, owe stosunki między Brukselą, a Waszyngtonem lepiej wyglądają dziś niż przed kilkoma miesiącami. Po prostu obie strony doszły do wzajemnego wniosku, że nie ma co ze sobą wojować, bo na tej wojnie handlowej tylko ktoś trzeci może skorzystać, co już miało miejsce kilka lat temu, jeśli idzie o przemysł samochodowy czy elektroniczny lub telekomunikacyjny. A tym trzecim jest oczywiście Japonia oraz tzw. tygrysy południowo-wschodnie. Dlatego też wydaje się, że obecnie Wspólnota jak również Stany Zjednoczone zaczynają myśleć nowymi kategoriami, według których należy stawiać wyżej pewne dalekosiężne cele niż myśleć wyłącznie kategoriami bieżącymi. W tym celu, niezbędne jest nowe spojrzenie na GATT i na wszystkie instytucje, i reguły, które stanowią o funkcjonowaniu handlu światowego. I jeśli Wspólnota wraz ze Stanami Zjednoczonymi potrafi opracować i wdrażać mechanizmy dzięki którym najbogatsze potęgi świata mogą przyjąć z pomocą Rosji, to tym bardziej te dwie potęgi powinny umieć znaleźć wspólny język i wspólne rozwiązania, aby ze sobą współpracować, a nie myśleć o konkurencji. Taka bowiem dotychczasowa walka konkurencyjna między Wspólnotą, a Stanami Zjednoczonymi przynosiła coraz więcej szkód i była tym bardziej nielogiczna, że w znacznej mierze gospodarka europejska, poprzez swoje struktury czy nawet wkłady kapitałowe, jest głęboko zamerykanizowana.

Henryk KURTA





W. STYRANKA

Fundacja im. Roberta Van Riel w Kapellen

Na początku 1993 roku w miejscowości Kapellen, z inicjatywy Pana Wacława Styranki, pochodzącego z rodziny polskiej, powstała fundacja im. Roberta Van Riel V.Z.W. Celem tej fundacji jest nawiązanie i rozszerzenie kontaktów belgijsko-polskich, szczególnie w dziedzinie kulturalnej, społecznej, a także gospodarczej.

Zapoczątkowane kontakty społeczeństwa Kapellen z Polakami sięgają okresu stanu wojennego w Polsce. Wówczas były organizowane transporty pomocy humanitarnej dla mieszkańców miejscowości Trzcianka w woj. pilskim. W grudniu 1984 roku, w czasie realizacji pomocy humanitarnej, wydarzył się tragiczny wypadek samochodowy, w którym poniósł śmierć obywatel belgijski Pan Robert Van Riel aktywny organizator tak ważnej akcji charytatywnej. Stąd tworzona fundacja przyjęła Jego imię.

Plany działania fundacji są bogate i ambitne. Wiosną tego roku miała miejsce interesująca impreza poświęcona prezentacji polskich strojów ludowych. Prezentacja strojów z różnych regionów Polski odbywała się przy dźwiękach muzyki ludowej. Podczas tej imprezy

Pan Styranka opowiadał o polskich tradycjach ludowych w szczególności związanych ze Świętami Bożego Narodzenia i Wielkianocy. Impreza cieszyła się dużym zainteresowaniem.

Jedną z ostatnich ciekawych prac fundacji było współdziałanie w przygotowaniu podróży pątniczej, w maju b.r.



Józef VALENCINS - CZĘSTOCHOWA

Pana Joseph Valencins z Kapellen do Częstochowy, który odbył tę pielgrzymkę, jako podziękowanie za udaną operację, która uratowała mu życie. Podróż na rowerze inwalidzkim trwała 22 dni, tydzień krócej jak zaplanowano, a było to możliwe dzięki udzielanej pomocy na trasie przejazdu.

Po modlitwach do Matki Bożej w Częstochowie i odpoczynku, pan J. Valencins udał się w podróż do Krakowa, aby odwiedzić tam ks. Hałgasa, z którym zaprzyjaźnił się w okresie stanu wojennego w Trzciance. W dniu 27. 06. b.r. Pan Valencins powrócił szczęśliwie samochodem fundacji do Belgii. Interesując o tej podróży pisała miejscowa gazeta *Aankondigingsblad*, umieszczając na pierwszej stronie fotografię Pana Valencins w otoczeniu przyjaciół.

Obecnie fundacja jest w trakcie realizacji bardzo pożytecznej inicjatywy, mianowicie planowany jest przyjazd do Belgii grupy studentów, około 20 osób, z Wyższej Szkoły Rolniczej w Lublinie, na miesięczną praktykę zawodową. Jest nadzieja, że przedsięwzięcie dojdzie do skutku, ponieważ fundacja uzyskała poparcie władz miejscowych, a także organizacji rolników flamandzkich - *Vlaams Ekonomisch Verboud*.

Dostrzegając pozytywne znaczenie dla rozwijających się stosunków polsko-belgijskich, życzymy fundacji im. Roberta Van Riel V.Z.W. jak najlepszych wyników w pracy.

Konsulat R.P. Antwerp

Komunikat

Zarezerwujmy datę - 15 maja 1994 roku!

Pamiętajmy, że w tym dniu Belgia będzie gościł Ojca Świętego, Jana Pawła II, który przewodniczył będzie uroczystości beatyfikacji o. **Damiana de Veuster**, misjonarza wśród trędowatych, urodzonego w 1840 roku w Tremelo.

W dniu 15 maja przyszłego roku nie organizujemy żadnych uroczystości, spotkań czy zebrań, by wziąć udział w uroczystościach beatyfikacji.

P.M.K.

POLSKA SCENA W HOLANDII

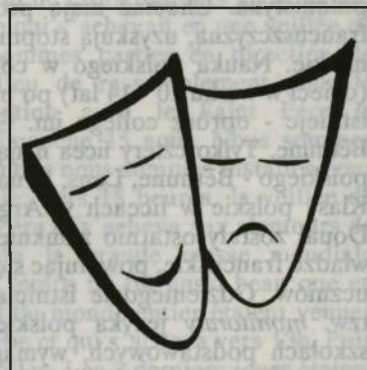
Stichting Pools Podium - Polska Scena w Holandii ma zaszczyt zaprosić na przedstawienie *Mazepy* Juliusza Słowackiego w reżyserii Gustawa Holoubka. W przedstawieniu wezmą udział wybitni polscy aktorzy: Gustaw Holoubek, Marek Kondrat, Piotr Fronczewski, Ewa Wiśniewska i Bohdan Ejmont.

Odbędą się jeszcze dwa spektakle:

26.09 o godz. 19⁰⁰ w *Zuidpleintheater* w Rotterdamie, Zuidplein 60-64
27.09 o godz. 20⁰⁰ w *Wijngrachttheater* w Kerkrade, Theaterpassage 2

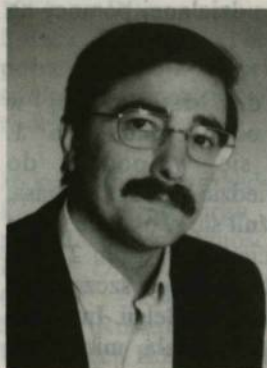
Uprzejmie prosimy wybrać dogodny termin.
Zapraszamy!

Zofia Schroten-Czerniejewicz



O JĘZYKU POLSKIM-

rozmowa z prof. uniwersytetu w Lille, Daniel Beauvois,
delegatem rządu francuskiego do spraw j. polskiego we Francji



Z.A.Judycki: *Od wielu lat zajmuje się Pan Profesor problematyką szkolnictwa polskiego we Francji. Czy z biegiem lat wzrasta, czy też maleje zainteresowanie nauką języka polskiego wśród Polonii i emigracji?*

Prof. Daniel Beauvois: Nauka języka polskiego we Francji nie jest priorytetem, ani dla Polonii, ani dla emigracji ostatnich lat. Pierwsza grupa już prawie całkowicie zapomniała o języku dziadków. Druga zaś zmierza do jak najszybszego zintegrowania ze społeczeństwem francuskim i rzadko widzi potrzebę zachowania swoich korzeni. Taka jest gorzka prawda, której dzięki Bogu przeczą nieliczne przykłady, pozwalające ofiarnym nauczycielom nie tracić nadziei.

Z.A.J. *Na jakim poziomie nauczania można mówić o największym zainteresowaniu językiem polskim - w szkołach podstawowych, średnich czy na wyższych uczelniach?*

D.B.: Paradoksalnie poziom uniwersytecki jest chyba najmocniejszy, jeśli chodzi o liczbę zainteresowanych. Najczęściej młode Polki - mężatki, po studiach w Polsce, lub z maturą krajową, zapisują się na uniwersytety, tam gdzie istnieje polonistyka. Chociaż mają problemy z francuszczyzną, uzyskują stopnie akademickie. Nauka polskiego w college'ach (dzieci w wieku 10 - 14 lat) po prostu nie istnieje - oprócz college im. G.Saud w Bèthune. Tylko cztery licea mają wykłady polskiego - Bèthune, Lens, Bruay, Paryż. Klasy polskie w liceach w Argenteuil i Douai zostały ostatnio zamknięte przez władze francuskie, powołując się na brak uczniów. Gdziekolwiek istnieją jeszcze tzw. *monitoraty* języka polskiego przy szkołach podstawowych, wymagają one energicznej obrony, ale i tam notujemy rzeczywisty spadek zainteresowania.

Z.A.J. *Jaki jest stosunek francuskich władz oświatowych i jak od strony prawnej jest uregulowany problem klas, nauczycieli, egzaminów państwowych z języka polskiego?*

D.B.: Teoretycznie Francja ma świetną politykę językową, jeśli chodzi o mniejszości lub języki obce. Język polski można wybrać na maturze jako język pierwszy (główny) lub drugi czy trzeci. W roku 1978 utworzono tzw. *agregację* z języka polskiego, konkurs rekrutacyjny na bardzo wysokim poziomie dla obsadzenia etatów nauczycieli języka polskiego w szkolnictwie średnim. Niestety większość laureatek tego konkursu nie ma pracy. Likwidowanie klas polskich, o których mówiłem wyżej, świadczy o tym, że strona francuska nie ma zamiaru dłużej utrzymywać placówek, dla których, trzeba to przyznać, ludność polskiego pochodzenia nie manifestuje wyraźnego zainteresowania. Faktem jest, że dyrekcje szkół francuskich nie zawsze miłym okiem widzą nauczanie polskiego, niektórzy nawet blokują wszelką próbę egzekwowania istniejących możliwości, ale też nigdy nie było energicznej, masowej akcji dochodzenia swoich praw przez rodziców pochodzenia polskiego. W czerwcu b.r. doszło do kilku protestów przeciwko zamykaniu klas w północnym regionie. Posłowie i senatorowie zwrócili się do ministra Edukacji Narodowej F.Bayrou, który tymczasowo zatrzymał przygotowany już, bardzo drastyczny plan zamykania klas polskich. Minister obiecał, że będzie badał możliwości rozszerzenia nauki języka polskiego, jako języka drugiego (pierwszym bywa na ogół angielski). Oczywiście jest, że jeśli postawa Polonii i emigracji będzie nadal bierna i obojętna, to ministerialne środki nigdy się nie znajdą. Odpowiedź ministra, w czasie posiedzenia senatu - 4 czerwca 1993 r. brzmiała niedwuznacznie: *Nie należy ukrywać, że będzie to ostatnia szansa, że nie będzie można bez końca, sztucznie utrzymywać języka polskiego kosztem innych, pilniejszych problemów, lub innych języków z EWG, jeśli "popyt" pozostanie na obecnym poziomie.*

Z.A.J. *Czy inne mniejszości narodowe są w podobnej sytuacji? Jeśli nie, to od czego to zależy?*

L.B.: Liczba uczniów uczących się języka polskiego w szkolnictwie francuskim jest najniższa. Osiąga zaledwie 250, podczas gdy portugalskiego, arabskiego, japońskiego uczą się grupy przekraczające 10000 uczniów. Organizacje polonijne twierdzą, że Francuzi polskiego pochodzenia tworzą grupę wahającą się od 500000

do miliona osób! Władze Francuskie lubią powoływać się na wzorową podatność Polaków do asymilacji. **Mają rację.** Osobiście jednak żałuję, iż będąc liczniejsi niż Bretonowie lub Baskowie Polacy nie potrafili lepiej wzbogacić Francji swoją kulturą. Co prawda większość przyjechała do Francji, wtedy kiedy *centralizm* nie pozwalał jeszcze wysuwać hasel wielokulturowości, ale od 20 lat możnaby o tym mówić i walczyć. Niestety, czy nie jest już za późno?! Francuzi polskiego pochodzenia płacą podatki, mają więc prawo żądać uznawania ich praw. **Kto się jednak o nie upomina?**

Z.A.J. *Co zdaniem Pana powinno ulec zmianie w tym względzie, dlaczego i kto mógłby to zrobić?*

D.B.: Przede wszystkim rząd polski, dyplomaci, mogą wymagać szanowania i rozwinięcia języka polskiego, ale nie wskórać nie można bez niezwłocznego uświadomienia w tym względzie wszystkich Polaków. Jeśli rzeczywiście organizacje społeczne, kulturalne, religijne, zawodowe itp. są tak reprezentatywne, jak twierdzą, to niech zmobilizują swoich członków, żeby dzieci wypełniały polskie klasy, tam gdzie one istnieją, żeby tworzyły nowe klasy tam gdzie ich nie ma.

Z.A.J. *Dlaczego uważa Pan, że problem szkolnictwa polskiego we Francji jest ważny?*

D.B.: Język polski jest jednym z głównych języków słowiańskich. Jego struktura lingwistyczna pozwala rozwijać bystrość umysłu w tej samej mierze jak łacina, greka lub języki - niemiecki czy rosyjski. Znajomość polskiego otwiera całą Europę środkowo-wschodnią, z jej rynkami i bogatą kulturą. Tylko znajomość języka może dostarczać młodym Francuzom - członkom polonii (ale nie tylko) prawdziwego kontaktu, z tak często gołosłownie powoływaną, *siostrą Polską*. Jeśli znajomość języka nie będzie utrzymana, to wzajemne zrozumienie naszych narodów stanie się zupełnie powierzchowne i wręcz niemożliwe.

Z.A.J. *Jest Pan rodowitym Francuzem, skąd wzięły się zainteresowania językiem i kulturą polską? Dlaczego poświęcił Pan tyle lat swojej pracy zawodowej temu zagadnieniu?*

D.B.: Jest to za długa historia miłości i za głęboka miłość historii Polski, bym mógł to wyrazić w kilku słowach. Ci, którzy znają moje książki - akurat ostatnia: *La bataille de la terre en Ukraine*, wychodzi w tej chwili - wiedzą, że jest to miłość wymagająca, trzeźwa aż do surowości. Mogę tylko tutaj ubolewać nad żalostnym oddaleniem się Polonii od swoich korzeni kulturowych.

Z.A.J.: Czy Pańskie dzieci dzielają Pana zainteresowania?

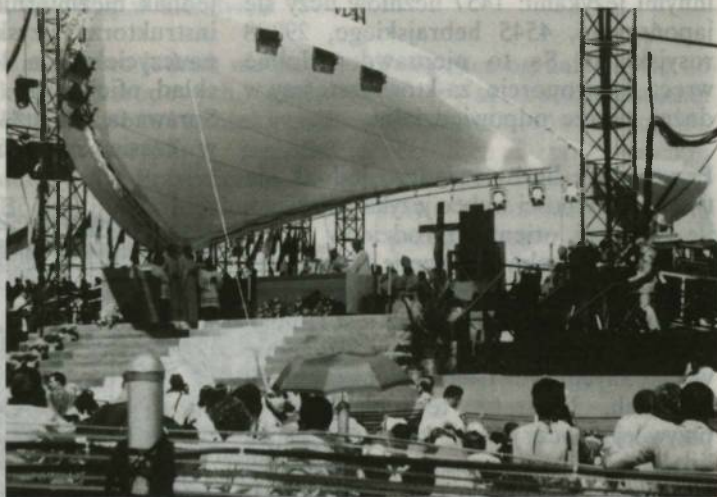
D.B.: Owszem. Mój młodszy syn, który dwa lata pracował w Instytucie Francuskim w Warszawie i napisał książkę o rządzie Sikorskiego we Francji w latach 1939-1940, pisze obecnie doktorat o Leon Noel, przedwojennym ambasadorze francuskim w Polsce.

Rozmawiał: Z. A. JUDYCKI

DENVER - le temps de la réflexion

Je me présente SZUSCIAK Frédéric, j'ai 18 ans et je suis étudiant et paroissien attaché à l'église du Sacré-Coeur de HARNES. J'ai eu la joie de participer cet été, au pèlerinage de Denver aux Etats-Unis qui eut lieu du 4 au 19 août. Tous les jeunes de France avaient rendez-vous à Paris pour le départ. Nous sommes arrivés à Denver après 12 heures de voyage, puis transférés à la plus grande Paroisse du Diocèse, St. Thomas More, qui fut durant tout le séjour notre point de rencontre et de réunions. Nous logions chez des familles qui fréquentaient cette église et c'est ainsi que les 1200 pèlerins français furent logés et nourris bénévolement selon le système *bed & breakfast* dans les familles américaines. Nous avons été heureusement surpris par le chaleureux accueil des familles, il n'y eut aucun problème à ma connaissance si ce n'est que chaque pèlerin affirmait être logé dans la meilleure famille qui soit. Les deux premiers jours étaient à notre disposition pour le repos, les visites et les excursions, suivant les goûts des pèlerins. Le 6 août au soir avait lieu l'ouverture du séminaire d'été avec une Eucharistie (célébration de la Transfiguration). Les 7, 8 et 9 août étaient composés de messes, conférences et carrefours qui avaient comme thème principal, *la solidarité au service de la vie*. Ces réunions nous permettaient de donner notre avis et d'en discuter avec les prêtres et les autres pèlerins français.

Les 9, 10 et 11 août avait lieu la marche dans les Rocheuses. Nous campions dans le parc naturel *White Ranch Park* en pleine montagne. Ces trois jours furent consacrés à la marche et à la réflexion. Le silence de la montagne était le bienvenu. Le troisième jour, nous levâmes le camp à 5 heures du matin afin de descendre la montagne et d'arriver à l'heure pour la célébration de la réconciliation qui avait lieu à *Red Rocks*, un amphithéâtre en plein air, avec la présence du Cardinal Lustiger, Archevêque de Paris. Le soir même avait lieu



l'ouverture des Journées Mondiales de la Jeunesse avec la célébration de l'Eucharistie en présence de Mgr S. Francis Stafford, Archevêque de Denver. Cette messe avait lieu en centre ville devant le capitol avec les jeunes du monde entier. Les 3 jours suivants se déroulèrent au *Colorado Convention Center* qui est un immense centre de conférence où se célébraient messes et catéchèses dans beaucoup de langues. Le 12 au soir tous les jeunes avaient rendez-vous au Stadium de Denver pour accueillir le Pape Jean-Paul II. Le stade était comble et le pèlerinage atteignait son but. Le 13 août au soir, nous avons pris part au chemin de croix toujours au Stadium; c'était la journée pénitentielle qui s'achevait en une veillée de prières. Le 14 août, nous sommes parties en direction de *Cherry Creek State Park*, lieu de rassemblement pour la grande messe de l'Assomption avec le Saint Père le lendemain, c'est-à-dire, le dimanche 15 août. Nous sommes arrivés en fin d'après midi et nous nous sommes installés pour une autre nuit à la belle étoile; vers 18 heures, la veillée de prière commença avec le St. Père et s'acheva aux alentours de 22 heures 30. Le lendemain la grande messe mondiale commença à 8h30. Jamais le temps ne fut aussi beau que ce dimanche. 400 000 personnes du monde entier étaient venues pour cette messe qui fut superbe et qui s'acheva vers 13h. Puis nous repartîmes dans nos familles. Les 3 derniers jours étaient comme les premiers à notre disposition pour les visites et les achats de souvenirs. Et c'est avec regret que nous sommes tous rentrés en France le 19 août. Ce voyage m'a fait beaucoup de bien. Il m'a permis de rencontrer beaucoup de jeunes français ou étrangers, de partager nos idées, nos prières et aussi de me retrouver moi-même, de prendre un temps de silence, afin de faire le point, de réfléchir quant à mon avenir, dans la foi au Christ.

Frédéric SZUSCIAK



O SYTUACJI JĘZYKA POLSKIEGO W SZKOLNICTWIE FRANCUSKIM

Nauczanie języka polskiego we Francji ma już za sobą długie tradycje ściśle związane z tradycjami emigracyjnymi. Tym trudniej jest się pogodzić z faktem, że obecnie tym tradycjom nie staje się zadość, że ilość uczniów wybierających język polski w szkołach francuskich bezustannie maleje. Zgodnie z oficjalną statystyką przekazaną przez francuskie Ministerstwo liczba licealistów zapisanych na język polski nie dochodzi nawet do trzystu, co dramatycznie kontrastuje z innymi językami: 1457 uczniów uczy się japońskiego, 4545 hebrajskiego, 29388 rosyjskiego! Są to nieprawdopodobne wręcz dysproporcje, za które jesteśmy w dużej mierze odpowiedzialni.

Przytoczone liczby świadczą jednak nie tyle o obojętności wobec języka polskiego, ile o słabej orientacji rodziców dzieci polskich w szkolnym systemie francuskim. A jest to system, jak wiadomo, dość skomplikowany: język polski jest jednym spośród czterech języków oficjalnie wykładanych we francuskich szkołach średnich. Niestety, ten niewątpliwie przywilej dotyczy jedynie kilku francuskich liceów i jednego gimnazjum. Co więcej, w niektórych ośrodkach język polski jest w tej chwili wyraźnie zagrożony z powodu zmniejszenia się ilości uczniów.

Jest to zjawisko tym bardziej niepokojące, że likwidacja poszczególnych stanowisk może z kolei wpłynąć na zniesienie agregacji, prestiżowego konkursu, dzięki któremu udało się dotąd wyselekcjonować doskonałych profesorów na poziomie licealnym i uniwersyteckim (w ubiegłym roku Ministerstwo podjęło uchwałę, zgodnie z którą konkurs agregacyjny ma się odbywać co dwa lata, a nie jak dotąd, co roku).

Jak doszło do tak dramatycznej sytuacji? Zmniejszenie zainteresowania językiem polskim łączy się oczywiście z postępującym procesem asymilacji polskiej emigracji. Trzeba też przyznać, że francuski program szkolny jest bardzo obciążony, a język polski nauczany jest przede wszystkim, jako przedmiot dodatkowy, to znaczy *trzeci język nowożytny* (LV3), co poważnie osłabia jego pozycję.

Dlatego należy usilnie się starać o wprowadzenie języka polskiego do programu obowiązkowego, a stanie się to możliwe wtedy, jeśli zainteresowanym uczniom stworzy się warunki do rozpoczęcia nauki polskiego już w gimnazjum (college) czy nawet w szkole

podstawowej. Wbrew pozorom takie rozwiązanie nie wydaje się bynajmniej utopią. Klasy z językiem polskim na poziomie szkół podstawowych i gimnazjów już przecież istnieją i funkcjonują, dzięki specjalnej kategorii nauczycieli tzw. instruktorów (moniteurs), którzy z wielkim oddaniem od lat prowadzą zajęcia z języka polskiego. Ich praca jest wyjątkowo trudna, ponieważ sami muszą mobilizować uczniów, starać się o pomieszczenia, ustalać program. Jest jednak niezmiernie ważne, żeby polscy instruktorzy uzyskali normalny status nauczycielski, a ich zajęcia weszły w skład oficjalnego programu szkolnego. Sprawa ta była już wielokrotnie poruszana w czasie spotkań polsko-francuskich.



Niemniej inicjatywa ta wymaga konkretnego poparcia ze strony rodziców dzieci, zainteresowanych nauką języka polskiego. Chodzi mianowicie o zmobilizowanie w poszczególnych ośrodkach odpowiedniej ilości uczniów, która by uzasadniła otwarcie klasy, czy nawet stworzenie etatu (przypominam, że Ministerstwo może wyrazić zgodę na otwarcie klasy dopiero wtedy, gdy zbierze się co najmniej 15 podpisów rodziców dzieci tego samego rocznika).

Należy także dążyć do utworzenia nowych ośrodków z językiem polskim tam gdzie tradycje emigracyjne są jeszcze żywe (m.in. w Nancy, w Strasburgu, w Rennes czy też w okręgu paryskim (np. w Creteil). Nie chodzi tu tylko o względy uczuciowe, przywiązanie do tradycji ojców, poszukiwanie tożsamości (choć oczywiście są one także bardzo istotne). Otwarcie granic europejskich stwarza możliwości dla młodzieży znającej języki. Interesujący jest fakt, że w ostatnich latach wzrosła ilość uczniów wybierających język polski przy maturze i to nie tylko ogólnej, ale także technicznej (baccalaureat professionnel, BTS). Wielu z nich na pewno będzie

mogło wykorzystać w przyszłości znajomość języka polskiego.

Tutaj właśnie pojawia się najistotniejszy problem, który dotąd nie został rozwiązany. Ponieważ klasy z językiem polskim są nieliczne, większość uczniów przygotowuje się do matury poza systemem szkolnym, korzystając z kursów prywatnych lub uczęszczając do szkół polskich. Poziom ich jest bardzo nierówny, przygodni często nauczyciele, którzy przygotowują do egzaminu nie zawsze są zorientowani w programach i wymaganiach szkoły francuskiej. Jest to sytuacja tym bardziej paradoksalna, że dyplomowani poloniści (professeurs agregés), którzy są powołani do tej pracy, nie mają stanowisk z powodu braku zgłoszeń do utworzenia klasy.

Jak wyjść z błędnego koła? - Najistotniejszą sprawą jest informacja i współpraca wszystkich zainteresowanych ośrodków, zarówno polskich, jak i francuskich. Należy też bardzo wyraźnie określić zakres działania szkół polskich i francuskich. Obydwa systemy szkolne uzupełniają się wzajemnie, ale mają zupełnie odmienne cele. Szkoły polskie opierają się o polski system nauczania i przygotowują do polskiej matury, pełnią więc ważną rolę integracyjną. Inaczej w szkołach francuskich, gdzie język polski przestaje funkcjonować jako język ekskluzywnej grupy emigracyjnej i urasta do rangi jednego z ważnych języków europejskich. Jest to różnica niezmiernie istotna, którą należy sobie w pełni uświadomić.

Przez blisko pół wieku emigracja polska pełniła rolę bastionu kultury polskiej, co oczywiście sprzyjało rozwojowi struktur zachowawczych, samoobronnych i w pewnym sensie hermetycznych. Dzisiaj sprawa wygląda zupełnie inaczej. Powinniśmy już zapomnieć o kompleksach emigracyjnych i z dumą podkreślać przynależność kultury polskiej do kultury europejskiej. Obecność języka polskiego w szkolnictwie francuskim odgrywa tu ważną rolę. Jest rzeczą charakterystyczną, że w poszczególnych liceach coraz częściej interesują się językiem i kulturą polską rodowici Francuzi, co z kolei wpływa dodatnio na młodzież pochodzenia polskiego, która przekonuje się, że ich polskość nie prowadzi do zamknięcia i izolacji, ale wprost przeciwnie, stanowi źródło wartości, którymi można się dzielić z innymi. Chodzi już więc nie tylko o dążenie do zachowania polskiej tożsamości, ale także o uwydatnienie wartości europejskiej kultury. Szkoła jest miejscem predysponowanym do przekazywania tych wartości.

Prof. Maria DELAPERRIERE

POLSKIE HARCERSTWO

Mam szczerą wolę, całym życiem, pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym prawu harcerskiemu.

To właśnie przyrzeczenie składali harcerze, którzy potem wypełnili je w Szarych Szeregach, niezwykle sumiennie i co do litery, płacąc za swoją harcerską postawę życiem. Teraz mówi się, że co jak co, ale przedwojenne harcerstwo zdało egzamin. A co z tym dzisiejszym? Tym, które przez ostatnie pięćdziesiąt lat nie było zmuszone, i całe szczęście, do wojennej próby ogniowej. Czy zachowało się coś z tradycji i z atrakcyjności skautingu propagowanego w początkach naszego wieku? Czy też drużyny harcerskie spełniają raczej rolę turystyczną i zabawową, stają się jednym z wielu miejsc gdzie dzieci i nastolatki mają okazję spędzić czas pod nadzorem?

Odpowiedź na postawione tu pytania utrudnia fakt niezwykle rozbicia polskiego harcerstwa, przede wszystkim na terenie samego kraju. Dzisiaj bowiem, mamy do czynienia aż z pięcioma formacjami działającymi równolegle, o mniej lub bardziej zbliżonych intencjach wychowawczych, lecz nie przejawiających większych chęci połączenia się w jedną organizację. Są to: pozostałości po oficjalnie działającym w czasach Polski Ludowej ZHP - 1956 oraz ZHP - 1918, Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej, Polska Organizacja Harcerska, Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego *Zawisza*. Jak dotychczas, próby ujednolicenia wszystkich tych odgałęzień, dokonywane wspólnie przez Krajowy Komitet Odrodzenia ZHP, Ministerstwo Edukacji Narodowej i powołane w początkach lat 80-tych Krajowe Duszpasterstwo Harcerki i Harcerzy, spęły na niczym. Być może najlepszym mediatorem okaże się konieczność. Żaden z tych związków nie wejdzie na własną rękę do Światowej Organizacji Skautingu, a że wszystkie mają podobną ambicję niewykluczone, że chcąc nie chcąc, będą musiały się zjednoczyć.

Paradoksem w podobnej sytuacji, staje się fakt, iż nienaruszoną ciągłość oraz jedność organizacji zachował **Związek Harcerstwa Polskiego poza Granicami Kraju**, a ten przecież działa na pięciu różnych kontynentach, w bardzo specyficznych warunkach lokalnych!

Najstarszym hufcem ZHP poza Granicami Kraju jest londyński hufiec dziewcząt *Bałtyk*, założony jeszcze podczas trwania II Wojny, w 1943 roku. Dał też chyba przykład, tworzącym się później drużynom już na całym świecie. Pod względem nazewnictwa, przeważają nazwy własne polskich regionów, miast lub pomników kultury. Tak więc, Pomorze, Wawel, Tatry czy Białowieżę można znaleźć w najbardziej egzotycznych miejscach kuli ziemskiej. Harcerze z Connecticutu ochrzczili się Warmią, a harcerze z Tasmanii, (bo i tam jak się okazało działają polscy drubowie) przyjęli nazwę Pieniny. Najlichniesze hufce pracują na terenie Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Kanady i Australii, w Niemczech oraz... na naszym francuskim podwórku. Wraz ze zmianami

politycznymi w 1989 roku, uruchomiono też drużyny na Wileńszczyźnie - obecnie jest ich aż 43 (720 harcerzy) i na Łotwie.

Ostatnie pięćdziesiąt lat ZHP poza Granicami Kraju upłynęły pod hasłem odzyskania przez Polskę niepodległości. To, że cel ten stał się już nieaktualny, nie oznacza że emigracji zabraknie zadań. Najważniejszym z nich jest powstrzymanie procesu wynarodawiania się młodych ludzi, urodzonych i wychowywanych w zupełnie innych niż polska kulturach. Otwarcie granic pozwala na dogłębne poznanie ojczyzny przodków, na płynne nauczanie się języka polskiego, na wymianę z rówieśnikami z kraju. A o tym, że wzajemne kontakty pomiędzy harcerzami z Polski, a harcerzami na emigracji ruszyły *pełną parą*, dowiadujemy się z harcerskiej prasy, z *Na Tropie* oraz z *Ogniska Harcerskiego*, czasopism wydawanych przez Naczelnictwo ZHP poza Granicami Kraju, z siedzibą w Londynie.

Harcerstwo jednak nie powinno i nie chce ograniczać się do kwestii narodowych, nawet jeśli te są bardzo istotne. Harcerstwo to również kształtowanie charakterów. Nauczanie zasad dyscypliny, samodzielności, lecz i poszanowanie autorytetu. Przyrzeczenie harcerskie kładzie nacisk na służbę Bogu i innym ludziom. Punkty prawa harcerskiego stawiają przed młodym człowiekiem wysokie, lecz całkowicie możliwe do spełnienia wymagania. Harcerstwo od zawsze było organizacją wysoce moralną w swoich założeniach. Powinno zostać nią nadal, też i w praktyce, choć ta stała się nieco trudniejsza do realizacji, niż przed 60-cioma, 70-cioma laty, gdyż bardzo zmieniły się wzorce, jak i metody wychowawcze. W naszej epoce trudno jest młodemu człowiekowi oprzeć się pokusom konsumpcji i materializmu. Tymczasem istnienie harcerstwa zależy, całkiem zwyczajnie, od ilości jego członków. Wydaje się jednak, że nie trzeba jeszcze bić na alarm. Wielu młodych ludzi ceni sobie bardzo swoją przynależność do drużyn i podchodzi do niej z dużym entuzjazmem.

We Francji istnieją dwie chorągwie ZHP poza Granicami Kraju. Harcerki, pod komendą harcistrzyni dh Anny Łasek, (pięć drużyn plus jedna gromada zuchowa) oraz harcerzy, prowadzona przez podharcistrza dh Franciszka Nalepę. Niestety, żadna z tych drużyn nie działa na terenie aglomeracji paryskiej, a tu przecież znajduje się znaczne skupisko Polaków i polskich dzieci. Warto się zastanowić, czy nie należałoby tego braku w najbliższym czasie wypełnić. Być może okazją do podjęcia jakiś konkretnych kroków w tym względzie, stanie się jesienna wizyta w Paryżu szefa ZHP poza Granicami Kraju, dh hm Stanisława Berkiety. Tak więc do dzieła polscy harcerze, a nam nie pozostaje nic innego jak mieć nadzieję na szybkie zorganizowanie nowej paryskiej drużyny i ...

Czuj, czuj, czuwaj!
Iwona JANCZY

* *

Z ostatniej chwili:

Spotkanie informacyjne dla ZHP okręgu paryskiego odbędzie się w niedzielę 19 września 1993 r. w parafii Św. Genowefy, 18, rue Claude Lorain, metro: Exelmans, po Mszy św. o 11.30.

WSPÓŁCZESNOŚĆ i TRADYCJE NAUKI

Rozmowa z prof. Andrzejem KOJEM Rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

Paweł OSIKOWSKI: Magnificencjo, jest Pan Profesor, po raz drugi w ostatnich latach, wybrany rektorem najstarszej, najznakomitszej uczelni w kraju. Uczelni, której imię i historia są synonimami Polski i nauki jednocześnie. Co stanowi o wyjątkowej randze krakowskiej wszechnicy obecnie?

Pan Profesor Andrzej KOJ: Od lat krakowski Uniwersytet Jagielloński był dużą uczelnią polską. Jeżeli nawet nie największym liczbowo, to na pewno liczącym się w świecie. Obecnie ta pozycja Uniwersytetu jest utrwalona dorobkiem naukowym i osiągnięciami dydaktycznymi. Pod względem wielkości nasza uczelnia jest druga po Uniwersytecie Warszawskim. Uczelnia krakowska ma bardzo rozległe kontakty międzynarodowe, ale liczy się także pozycja w kraju. Tutaj możemy współzawodniczyć, na prawach równości z najlepszymi uniwersytetami w Polsce. Trzeba pamiętać, że w naszym kraju jest dziesięć uniwersytetów, a jest powoływany jedenasty w Opolu. Ranga poszczególnych uczelni jest różna i to nie tylko z uwagi na historię, tradycje, ale także przez wachlarz prezentowanych specjalności naukowych i kierunków studiów. Pod tym względem Uniwersytet Krakowski jest na pewno w czołówce.

P.O.: Jaką funkcję kreatywno-cywilizacyjną, a także etyczną powinna spełniać nauka we współczesnym świecie?

A.K.: Przez lata była tendencja, aby nauce nadać rolę, która przekracza jej możliwości - uzdrowienia świata, naprawy rzeczywistości. Ta rola jest niewykonalna. Nauka rozwiązuje problemy stojące przed człowiekiem, także bada nowe dziedziny, które stanowią wyzwanie dla ludzkiego intelektu. Praktyczne zastosowanie zdobyczy naukowych trwa często długie lata, zanim zostaną one wprowadzone w życie. Nie przeceniał bym funkcji nauki. Uważam, że bardzo ważną rolą uniwersytetów jest kształcenie inteligencji, wyrabianie pewnych postaw otwartości w poszukiwaniu nowych rozwiązań w życiu i w pracy. Uniwersytet musi być

instytucją, która daje nie tylko zawód ale daje także przygotowanie do wyzwań cywilizacyjnych. Pod tym względem nasza uczelnia ma bardzo dobre tradycje, ponieważ nie ogranicza się tylko do kształcenia, ale także, poprzez związki z Krakowem, z kulturą polską, stwarza możliwości samorealizacji studentom, a także sama wpływa na procesy tworzenia tej kultury w kraju.

P.O.: A relacje etyka - nauka ?

A.K.: W tej chwili nie widzę większych konfliktów. Gorzej było w okresie komunistycznym kiedy nauki społeczne

marnotrawione na badania parafarmaceutyczne, militarne, tajne - wojskowe, teraz przeszły na naukę rzeczywiście.

P.O.: Czyli nauka znajduje swoje miejsce i warunki rozwoju w polskiej rzeczywistości młodej - powracającej demokracji i żarłocznego kapitalizmu?

A.K.: Jestem optymistą. Teraz jest naprawdę lepiej niż było kilka lat temu pomimo, że procentowe nakłady na naukę z dochodu narodowego są niższe. Sposób dystrybucji tych środków jest lepszy, bardziej demokratyczny. Wszyscy, włącznie z bardzo młodymi naukowcami

mogą ubiegać się o finansowanie swoich pomysłów badawczych i te pieniądze dostają, i te pieniądze są *twarde* - wymienne. Wobec tego zmniejszył się dystans pomiędzy laboratoriami zachodnimi a Polską, zwłaszcza w zakresie nauk instrumentalnych, takich jak biologia czy fizyka. Istnieje teraz szansa podgonienia Zachodu.

P.O.: Czy polscy naukowcy sprawdzają się w innych krajach? Mówi się ostatnio o ucieczce dużej ich części na zachód.

A.K.: To prawda. System społeczeństwa otwartego, gdzie istnieje swoboda przepływu kadr, powoduje, że część naukowców wybiera lepsze warunki egzystencji w kraju zachodnim. Złazcza Stany Zjednoczone, czy Niemcy są takimi miejscami, gdzie spora grupa naukowców emigruje. Jednocześnie jednak są ludzie, którzy wyjeżdżają, zdobywają doświadczenia i powracają tutaj, bo tutaj jest ich warsztat pracy. Nasz uniwersytet nie może narzekać na ucieczkę mózgów. Chodzi o to żeby stworzyć warunki warsztatu badań naukowych w Polsce oraz możliwości wyjazdów na staże zagraniczne. To powoduje, że większość ludzi wyjeżdżających, wraca. Tak, że dla nas nie jest to poważny problem. Być może inne, bardziej techniczne uczelnie borykają się z tym kłopotem. Jeżeli są możliwości wyjazdu to ludzie nie będą uciekać i będą wracać, wiedząc że mają szansę rozwoju.



miały bardzo duże obciążenia ideologiczne i albo dochodziło do konfliktów natury politycznej, albo do prób kompromisu, który był często *zgniłym* kompromisem. Natomiast nauki przyrodnicze w zasadzie tych problemów nie miały. Tam sytuacja jest bardziej czytelna. Polska miała zawsze dobre wyniki, na przykład w zakresie fizyki, czy biologii, natomiast w zakresie socjologii czy nauk politycznych były rzeczywiście poważne problemy. Teraz tych problemów nie ma, ponieważ jest możliwość swobodnego wyboru. Jest tylko kwestia standardu prowadzonych badań. Dzięki nowemu systemowi finansowania badań naukowych w Polsce, opartemu o wzorce europejskie - dotacji dla poszczególnych programów i naukowców - sytuacja się poprawiła. Istnieje teraz w Polsce duża szansa rozwoju nauki pomimo niedoborów budżetowych. Sytuacja nauki nie jest taka zła, jak sytuacja dużej części gospodarki. Wiele pieniędzy, które poprzednio były

P.O.: Uniwersytet Jagielloński jest znany w świecie polonijnym z tego, że zawsze prowadził szeroką działalność zmierzającą do integracji Polonii z ojczyzną. Jakiej formy przyjmuje obecnie ta swoista współpraca z zagranicą? Czy młodzież polonijna i polskiego pochodzenia może i powinna studiować w Polsce?

A.K.: Trzeba jedną rzecz podkreślić, mniej więcej od dwóch lat, nastąpiło znaczne otwarcie Polski, w tym także Uniwersytetu, na Wschód. Istnieje ogromna rzesza Polaków żyjących na terenach byłego ZSSR, którzy poczuwają się do związków z polskością, którzy chcą tutaj przyjechać studiować. To jest zupełnie nowy kierunek naszych działań. Co roku duże grupy młodzieży polskiego pochodzenia przyjeżdżają do Polski w okresie wakacji, bądź też na studia regularne na poszczególnych kierunkach właśnie ze Wschodu. To nie wyczerpuje oczywiście oferty, którą Uniwersytet składa. Co roku organizowana jest szkoła letnia kultury i języka polskiego, która w rzeczywistości trwa, nie tylko przez miesiące letnie, ale obejmuje cały rok. Druga rzecz, to specjalistyczne kursy dla młodzieży zagranicznej, nie tylko polonijnej, często prowadzone w językach obcych. Są one poświęcone kulturze, osiągnięciom Polski współczesnej, zaznajamianiu z tradycją. Następną propozycja to regularne studia stacjonarne, także na niektórych wydziałach w językach obcych, głównie po angielsku. Ciągłe za mało wykorzystana jest możliwość kształcenia młodzieży polskiego pochodzenia żyjącej na emigracji. Studia są kosztowne, obywatele polscy mają je bezpłatnie, natomiast przyjezdni muszą płacić lub uzyskać stypendium Ministerstwa Edukacji Narodowej. Obecnie rozmaite instytucje, a także osoby prywatne, fundują stypendia na studia dla ludzi polskiego pochodzenia, m.in. *MSZ, Wspólnota Polska, MEN*. Te instytucje stale ofiarowują fundusze na regularne studia dla młodzieży polonijnej.

P.O.: Dlaczego opłaca się studiować *polonusom* w Krakowie?

A.K.: Powodów jest kilka. Nie tylko sam Uniwersytet i przetarte szlaki studiowania dla cudzoziemców, ale także atrakcyjność miejsca. Kraków sam w sobie jest ośrodkiem kulturalnym oferującym dodatkowe doświadczenia, wiedzę, wykraczające poza zwyczajne zdobywanie nauk. Dlatego mamy grupę około kilkuset osób, które odbywają u nas

regularne studia na rozmaitych kierunkach. Chętnie przyjęlibyśmy większą ilość studentów polskiego pochodzenia, ale studia są jednak kosztowne, budżet jest ograniczony.

P.O.: Czy potencjalni studenci francuscy pochodzenia polskiego mogą jednak wybierać się do Krakowa, na Uniwersytet, licząc na serdeczne przyjęcie w ojczyźnie?

A.K.: Bardzo namawiałbym do podjęcia tego typu decyzji. Mamy zbyt mało kontaktów z Polakami żyjącymi we Francji. Za często wszystko skierowane jest na strefę anglo-języczną. Pora jest na przełamanie pewnej bariery psychologicznej. Ja sam osobiście uczyłem się języka francuskiego w szkole średniej i



mam ogromną sympatię dla kultury francuskiej. Istnieją ogromne tradycje związane z tą kulturą, mimo ostatnio dominującej *angielszczyzny*. Studenci polskiego pochodzenia, przybývający z Francji, będą zawsze mile widziani na naszej uczelni. Mam nadzieję, że uda nam się, w najbliższym czasie stworzyć sekcję, która pozwoli na przygotowywanie, pod względem językowym i merytorycznym, kandydatów na studia w takim zakresie, aby mogli oni włączyć się w regularny tryb studiów na UJ.

P.O.: Niedawno, po wielu latach w struktury Uniwersytetu Jagiellońskiego powróciła medycyna. Czy zwiększa to atrakcyjność samej uczelni czy może rangę Akademii Medycznej?

A.K.: Jest za wcześnie żeby móc odpowiedzieć. Bo dopiero od maja br. Akademia

stała się częścią Uniwersytetu, jako Collegium Medicum. W moim odczuciu będzie to z korzyścią dla obojga partnerów. W wielu uczelniach zachodnich medycyna jest jednym z wydziałów uniwersyteckich. Stajemy się obecnie uczelnią liczącą dziesięć wydziałów. Pozwala to na wykorzystanie wzajemnego potencjału naukowego i dydaktycznego, np. wykłady otwarte. Dla medyków jest to korzystne także, nie tylko dlatego, że będą mieli dyplom UJ ale i dlatego, że będą mogli korzystać z wiedzy, dorobku, wykładów innych wydziałów, jako studenci tej samej uczelni.

P.O.: Jakie stanowisko zajmuje Uniwersytet Jagielloński, nauka polska, wobec najważniejszych problemów moralnych, bulwersujących naukę współczesną, a dotyczących godności i wolności człowieka, prawa manipulacji naturą ludzką, rozumianą, jako integralna całość?

A.K.: W tradycji uniwersyteckiej jest zachowanie podstawowych wartości chrześcijańskich, jako pewnego rodzaju przewodnika w badaniach naukowych. Natomiast nie można mówić o jednolitym stanowisku wszystkich uczonych i nawet stanowisku całej naszej uczelni, stanowisku, które byłoby oficjalne. Zasady demokracji pozwalają na różnorodność prezentacji rozmaitych stanowisk i opinii. Mogę powiedzieć od siebie, że w zakresie tego co się nazywa inżynierią genetyczną widzę potrzebę i przyszłość prowadzenia doświadczeń, na materiale zwierzęcym, aby w przyszłości można było zastosować osiągnięcia tej dziedziny do leczenia chorób, które mają charakter wrodzony. To jest możliwe do osiągnięcia, tak jak kiedyś przełomem stała się możliwość transplantacji narządów czy zastosowanie antybiotyków. Naprawa defektów genetycznych u danej jednostki prawdopodobnie będzie w przyszłości możliwa. Natomiast **nigdy nie wyobrażamy sobie manipulacji genetycznych**, które dotyczyłyby komórek rozrodczych, które mogłyby wpłynąć na przyszłe generacje ludzkie. W tym zakresie jest zgoda, jednomyślność co do niebezpieczeństwa prowadzenia eksperymentów, które mogłyby zmienić naturę człowieka. Nie wyobrażam sobie żeby ktoś odpowiedzialny tego typu badania podjął. Być może prawodawstwo w tym względzie nie jest w Polsce precyzyjne, ale stanowisko opinii publicznej, a także samych naukowców w tym zakresie, nie wzbudza żadnych wątpliwości.

Rozmawiał: Paweł OSIKOWSKI

POLSKA PRASA EMIGRACYJNA WE FRANCJI (1)

O roli i znaczeniu prasy na emigracji nikogo dziś przekonywać nie trzeba. Każda obcojęzyczna społeczność wydaje w swoim języku różnorodne periodyki. Czyni to w bardzo konkretnym celu. Pierwszym i zasadniczym elementem jest utrzymanie poprzez język więzi z krajem i integrowanie się grupy wychodźczej. Prasa pozwala emigrantom na wypełnienie luki powstałej w sytuacji zerwania więzów z ojczyzną a także przyspiesza procesy adaptacyjne w kraju osiedlenia. Przygotowuje do życia w nowej, odmiennej rzeczywistości zaznajamiając ze specyfiką kultury i organizacji życia społeczeństwa kraju osiedlenia.

W integrującą rolę prasy wpisuje się również jej rolę *towarzyską* - informacje o życiu wspólnoty, życiu organizacyjnym, wszelkiego rodzaju imprezach i dających okazję do spotkań, manifestacjach. Badania prasy emigracyjnej niosą ze sobą wiele trudności. *Nie ma bowiem możliwości stwierdzenia* - pisze w swej rozprawie habilitacyjnej Andrzej Paczkowski - *jaki wpływ wywierały na czytelników przekazywane treści, w jaki sposób i do jakiej części potencjalnych czytelników docierały. Napotykały także zasadnicze trudności, gdy chcemy w zawartości pism rozdzielić to, co wynika z powszechnych funkcji przez prasę wypełnianych, od tego co jest rezultatem jej istnienia w grupie wychodźczej. Istotnym jest tu bowiem fakt, iż dzięki ukazywaniu się informacji, artykułów czy notatek w języku polskim, prasa stanowi element oddziaływania na społeczność czytającą - czy nawet tylko oglądającą lub widzącą pismo - w kierunku utrwalenia jej więzów z krajem, wśród których wspólnota językowa należy do najważniejszych.*

Poniżej przedstawiamy naszym Czytelnikom kilkanaście wybranych tytułów prasy polskiej we Francji wychodzących przed II wojną światową na podstawie wykazu opracowanego przez Barbarę Nałęcz i Ludgara Pawlaczyka z Uniwersytetu Warszawskiego.

LES AMIS DE LA POLOGNE - dwutygodnik (od 1923 miesięcznik), Paryż 1921-1940 (red. Rosa Bailly).

DEMOKRATA POLSKI - pismo polemiczne pod kierunkiem Kazimierza Tomkiewicza wychodzące w terminach nieoznaczonych, Poitiers 1837-1863.

DLA OJCZYŻNY - miesięcznik. Organ Skarbu Narodowego, Paryż 1906-1907 (red. Zygmunt Miłkowski).

DZIENNIK NARODOWY - tygodnik, Paryż 1842-1848 (wyd. Władysław Plater, red. Feliks Wrotnowski).

ECHA MIAST POLSKICH - pismo nieperiodyczne, Paryż 1843-1845 (wyd. Jan Czyski).

FRANCUSKA MEDYCYN I KRONIKA LEKARSKA - miesięcznik dla lekarzy praktyków, Paryż 1913-1914 (dyr. P. Texier).

GŁOS POLSKI - tygodnik, Paryż 1917-1918 (red. Stanisław Neyman, Jan Kwiatkowski).

GŁOS POLSKI WE FRANCJI - tygodnik, Paryż 1929-1931 (red. Janusz Lubicz-Delinkajtis).

GŁOS WYCHODŹCY - dziennik radykalno-demokratyczny dla robotników polskich we Francji, Lille 1926-1940 (red. Antoni Ryczkowski).

JENIEC POLSKI - tygodnik wydawany przez Centralną Bratnią Pomoc Jeńców Polaków, Le Puy 1917-1919.

JUTRZENKA - pismo nieregularne poświęcone wiadomościom codziennym oraz religii, literaturze i historii, Paryż 1953-1954.

KRAJ I EMIGRACJA - kwartalny zbiór pism politycznych i wojskowych, Paryż 1935-1939 (red. Janusz Woronicz).

KURIER PARYSKI - dwutygodnik polityczno-literacko-społeczny, Paryż 1881-1887 (wyd. Adolf Reiff).

MŁODA POLSKA - pismo historyczno-literackie wychodzące trzy razy w miesiącu, Paryż 1838-1840 (wyd. Eustachy Januszkiewicz).

NARODOWIEC - dziennik, Lens 1909-1991 (wyd. i red. Michał Kwiatkowski).

NOWA POSŁKA - pismo polityczne i naukowe wydawane półrocznikami w przeciągu 3 miesięcy przynajmniej 15 arkuszy, Paryż 1833-1845 (wyd. Józefat Ostrowski).

OGNISKO - tygodnik społeczno-literacki, Paryż 1922-1938 (red. Maria Szeliga).

PAMIĘTNIK TOWARZYSTWA NAUK ŚCISŁYCH W PARYŻU - rocznik, Paryż 1871-1882 (red. Władysław Folkierski, później Adam Prażmowski).

PANTEON - miesięcznik naukowy, społeczny i literacki, Paryż 1907-1908 (red. Józef Wascrug).

PIELGRZYM POLSKI - miesięcznik polityczno-literacki, Paryż 1832-1833 (red. Eustachy Januszkiewicz).

POLAK - broszura wychodząca trzy razy w miesiącu, w terminach nieoznaczonych, Paryż 1837-1839 (wyd. Michał Chodźko).

POLAK - wychodzący trzy razy w tygodniu a od 73 numeru, tygodnik poświęcony sprawom życia polskiego, Paryż 1918-1919 (red. Zygmunt Lubicz-Zaleski).

POLAK WE FRANCJI - tygodnik

poświęcony sprawom religijnym, społecznym i narodowym. Organ Polskiej Misji Katolickiej we Francji, od 1925 Związku Towarzystw Kościelnych a od 1927 Związku Towarzystw Katolickich, Paryż 1924-1940.

LA POLOGNE POLITIQUE, ECONOMIQUE, LITTERAIRE ET ARTISTIQUE - dwutygodnik, Paryż 1920-1934 (red. Kazimierz Smogorzewski).

LE POLONAIS - miesięcznik, Paryż 1833-1836 (red. Władysław Plater).

POLONIA - tygodnik, organ Demokracji Polskiej na wychodźstwie, Paryż 1914-1918, 1920-1926 (red. Wacław Gąsiorowski).

POLSKA CHRYSZTUSOWA - pismo poświęcone zagadnieniom społecznym, wydawane staraniem Ludwika Królikowskiego (nieperiodyczne), Paryż 1842-1834, 1846.

PRAWO LUDU - tygodnik robotników polskich zrzeszonych w Generalnej Konfederacji Pracy, Paryż 1924-1939 (red. Stefan Jesionowski).

PRZEGLĄD DZIEJÓW POLSKI - miesięcznik, Poitiers 1836-1840, 1844 (red. Wiktor Heltmann i Jan Janowski).

PRZEGLĄD SOCJALISTYCZNY - kwartalnik ekonomiczno-polityczny, Paryż 1892-1893.

REVUE DE LEGISLATION ET DE JURISPRUDENCE - półrocznik, Paryż 1835-1939 (dyr. Ludwik Wołowski) - od 1871 pod redakcją francuską.

LA REVUE DE POLOGNE - dwutygodnik, Paryż 1915-1917 (dyr. Antoni Potocki).

SILA - miesięcznik, organ Związku Robotników Polskich we Francji, Lille 1925-1937 (red. Piotr Kalinowski).

SOKÓŁ POLSKI - dwutygodnik poświęcony sprawom społecznym i narodowo-oświatowym. Organ oficjalny Sokolstwa Polskiego we Francji, Paryż 1924-1927 (red. Władysław Mikuszyk).

SPRAWA ROBOTNICZA - miesięcznik. Organ Socjaldemokracji Królestwa Polskiego, Paryż 1893-1896 (red. R. Kruszyńska pseudonim Róża Luksemburg).

SZKOŁA POLSKA NA EMIGRACJI - miesięcznik poświęcony sprawom pedagogicznym oraz oświatowo-szkolnym na emigracji. Organ Związku Polskiego Nauczycielstwa we Francji, Lille 1925-29 (red. H. Krakowski i J. Wiącek).

SZTUKA - miesięcznik poświęcony sztuce plastycznej i poezji, Paryż 1904-1905 (red. Antoni Potocki).

WIARUS POLSKI - codzienne pismo poświęcone sprawom narodowym, politycznym i zarobkowym, Lille 1891 - 1961.

ŻYCIE POLSKIE - pismo wychodzące trzy razy w tygodniu. Organ Towarzystwa Pracy Społeczno-Kulturalnej dla Wychodźstwa Polskiego we Francji, Paryż 1923-1926 (red. Stanisław Szpotański).

c.d.n.

opr Jerzy SCHYMIK

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

■ POLSKA

W Polsce studiuje na różnych uczelniach ponad 1300 studentów narodowości polskiej ze Wschodu, którzy korzystają ze świadczeń określonych w zarządzeniach Ministra Edukacji Narodowej z 3.X.1991 r. dla osób nie będących obywatelami polskimi. Obok tej liczby, limitowanej umowami międzynarodowymi, pragnie studiować w Polsce szereg innych osób pochodzenia polskiego ze Wschodu. Jest to możliwe po uzyskaniu zgody rektorów wyższych uczelni na studia lecz bez świadczeń tj. stypendiów, możliwości zakwaterowania, wyżywienia itp.

Nakładem Centrum Języka i kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców UMCS w Lublinie ukazała się w ubiegłym roku ciekawa pozycja pt. *Problemy kształcenia Polaków ze Wschodu* (pod red. Jana Mazura). Książka ta zawiera wiele cennego materiału informacyjnego, który może być bardzo przydatny dla osób zajmujących się polskim szkolnictwem i oświatą na Wschodzie.

■ UKRAINA

Liczba uczących się języka polskiego na Ukrainie wg. danych Konsulatu RP we Lwowie. Obwód: Chmielnicki 2015 osób, Charkowski 18, Czerniowiecki 284, Doniecki 20, Iwano-Frankowski 93, Kijowski 472, Lwowski 1393, Luganski 18, Odesski 160, Rowieński 75, Tarnopolski 227, Wołyński 60, Winnicki 642, Żytomierski 1174.

■ BIAŁORUŚ

Liczba uczących się języka polskiego na Białorusi wg. danych Związku Polaków Białorusi (styczeń 1992). Obwód: Grodzieński 7629 osób, Miński 270, Brzeski 2146, Witebski 43.

■ ANGLIA

W porozumieniu z szeregiem polskich towarzystw i organizacji naukowych działających w Londynie, w grudniu 1949 roku przystąpiono do organizacji Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie (PUNO). Dekretem Prezydenta RP z dnia 15 grudnia 1952 roku PUNO otrzymał pełne prawa polskich państwowych szkół akademickich. W 1962 roku Uniwersytet został rozszerzony poprzez połączenie się z istniejącą w Londynie wyższą polską uczelnią techniczną znaną pod nazwą Rada Akademickich

Szkół Technicznych (RAST). Połączenie nastąpiło przez utworzenie na Uniwersytecie Wydziału Nauk Technicznych. Programy wykładów i wymagania egzaminacyjne dla osiągnięcia stopni naukowych na wszystkich wydziałach PUNO były te same jakie obowiązywały w Polsce przedwojennej, z niewielkimi tylko zmianami, koniecznymi dla dostosowania dla sytuacji emigracyjnej. Dyplomy i stopnie naukowe nadawane przez Polski Uniwersytet na Obczyźnie zostały niemal bez wyjątku uznane przez wszystkie uniwersytety zagraniczne oraz instytucje prywatne i rządowe. W skład PUNO weszło także Studium Malarstwa Sztalugowego prowadzone pod auspicjami Społeczności Akademickiej Uniwersytetu - St.Batorego. Pragnąc umożliwić studia uniwersyteckie szerszym rzeszom młodzieży polonijnej przebywającej poza Londynem i poza Wielką Brytanią, PUNO, na samym początku swego istnienia zorganizowało kurs korespondencyjny obejmujący polonistykę i historię Polski. Innym przedsięwzięciem obliczonym dla szerokiego ogółu Polaków w Londynie były *Powszechne Wykłady Uniwersyteckie*, przekształcone potem na *Kurs Dziejów Kultury Polskiej*. Od roku akademickiego 1977-78 wykłady prowadzone są w gmachu Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego. (Informator Uniwersytecki).

Podstawowym zadaniem Polskiej Macierzy Szkolnej, która istnieje we wszystkich krajach, gdzie występują większe skupiska polonijne jest praca związana z ustalaniem programów szkolnych oraz zdobywaniem podręczników i pomocy dydaktycznych. Zarząd Główny mieści się w Londynie (238-246 King Str., London W6 ORF).

■ USA

Za pierwszą polską szkołę parafialną w Stanach Zjednoczonych przyjmuje się szkołę założoną w 1858 roku w osadzie Panna Maria w Teksasie. Drugą była prawdopodobnie założona w 1864 szkoła parafialna w Stevens Point, a trzecią zorganizowana w tym samym stanie w r. 1868 szkoła w Milwaukee. W największych miejskich skupiskach polonijnych pierwsze szkoły powstawały przy parafiach: Św. Stanisława Kostki w Chicago - 1869, Św. Wojciecha w Detroit - 1871, Św. Stanisława w Nowym Jorku - 1874.

■ FRANCJA

Maciej Kolbe (1450-1516) ze Świebodzina rozpoczął działalność dydaktyczną jako bakałarz w 1470 roku w Paryżu. W 1472 zdobył licencję i mistrzostwo artium. Od 1473 był prokuratorem i receptorem, a w 1480 został rektorem uniwersytetu w Paryżu. W latach 1481-1484 był socjuszem Sorbony.

■ WŁOCHY

Metryka nacji polskiej na Uniwersytecie Padewskim stanowi cenne źródło do dziejów i świadectw naszych studiów za granicą. W okresie stu pięćdziesięciu lat (1592-1745) księga nacyjna przyjęła 2359 wpisów, gdy niemal w takim samym czasie podobna księga narodu wędrowców: Anglików, Szkotów i Irlandczyków wykazuje stan niższy od polskiej o 320 wpisów.

■ KANADA

Mieszkający w Kanadzie, rodem z Warszawy, profesor Teodor Domaradzki był założycielem i pierwszym dyrektorem Studiów Słowiańskich na uniwersytecie w Montrealu (1948) i uniwersytecie w Ottawie (1949). Z jego też inicjatywy został założony w 1948 roku Ośrodek Studiów Polskich na uniwersytecie Fordham w Nowym Jorku.

■ WĘGRY

W okresie II wojny światowej działały na Węgrzech polskie szkoły gimnazjalne i licealne. Do największych należały gimnazja w Balatonzamardi i Balatonbonglar. Szkoły te stały się schronieniem dla dużej liczby młodzieży, która w roku 1939 brała udział w kampanii wrześniowej służąc w harcerskiej pomocniczej służbie wojskowej lub w oddziałach Przysposobienia Wojskowego. Gimnazjum w Balatonbonglar, spełniło również ważną rolę w ewakuacji starszej młodzieży do armii polskiej we Francji, a potem na Bliski Wschód. Szczegółowe informacje dotyczące polskiego szkolnictwa na Węgrzech można znaleźć w książce Franciszka Budzińskiego pt. *Szkoły polskie nad Balatonem w okresie II wojny światowej* (Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1988).

Szkolnictwo polskie na Zaolziu zaczęło się tworzyć w XVIII i XIX wieku, a rozwijało się w latach międzywojennych. W okresie powojennym podlegało różnym negatywnym wpływom. Ilość uczniów a tym samym i ilość polskich szkół stopniowo malała. Obecnie istnieje 13 pełnych szkół podstawowych i 15 niżej zorganizowanych, do których uczęszcza 3200 uczniów (360 nauczycieli). Do szkół średnich uczęszcza 872 uczniów (60 nauczycieli). Ponadto czynne są 52 polskie przedszkola. (AP)

Z KRAJU



□ Podpisany został akt notarialny *Towarzystwa Ubezpieczeń wzajemnych - Praca*, które zamierza ubezpieczyć swoich członków od... bezrobocia. Na początek polisy *Pracy* będą mogli nabywać tylko członkowie *Solidarności*.

□ Prezydent Lech Wałęsa wystosował list do wszystkich partii politycznych biorących udział w wyborach parlamentarnych. Wałęsa domaga się odpowiedzi na trzy pytania dotyczące: programów gospodarczych; polityki socjalnej i... ujawnienia przez każde ugrupowanie trzech potencjalnych kandydatów na stanowisko premiera.

□ Przed sądem w USA trwa proces w tzw. *aferze karabinowej*. Oskarżonych jest 5 Polaków. Prokurator przedstawiała zarysy rzekomego *spisku*. Po posiedzeniu obrońca Polaków, nieoficjalnie twierdził, że posiadają dowody na to, iż prowokacja amerykańskich agentów miała na celu zniszczenie polskiego eksportu broni.

□ W Jastrzębiu i Wodzisławiu Śl. odbyły się pogrzeby tragicznie zmarłych związkowców *NSZZ Solidarność*, którzy zginęli w wypadku samochodowym 4.09. br.

□ Rząd proponuje, w negocjacjach z nauczycielami podwyżkę ich płac o 200 tys.zł. Związek nauczycieli domaga się 340 tys.zł.

□ Po wyborach rząd będzie tworzyło to ugrupowanie, które uzyska najwięcej mandatów, także jeżeli wygra *SLD* - przypomnieli prezydent w wywiadzie dla *PAP*.

□ Prezes *ZChN* W.Chrzanowski stwierdził, że jego ugrupowanie koalicyjne *Ojczyzna* nie bierze pod uwagę możliwości wejścia do rządu, w którym znalazłby się *SLD*.

W świecie prawdy

35 lat temu studiowałem w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, co było konsekwencją wychowania, zapatrywań, sytuacji. Potem pobierałem nauki w Warszawie, Hiszpanii, dużo podróżowałem po świecie, aby po wielu latach wrócić do miejsca, które porzuciłem. Nie chodzi o *KUL*, lecz Kościół, w tym również prasę katolicką, z którą związałem się stałą współpracą. Idąc tą drogą doszedłem do *Głosu Katolickiego*. Jestem jego młodym współpracownikiem, mimo dojrzałego wieku dziennikarskiego.

Zanim napisałem dla Paryża pierwszy felieton przeczytałem kilkadziesiąt numerów *Głosu*. Co mnie w nich zaskoczyło? **Prawda**. Takie zaskoczenie wydawać się może dziwne tylko ludziom mieszkającym w Polsce, nie znającym realiów propagandy komunistycznej i zawirowań, jakie niesie wolny rynek słowa w Polsce niepodległej. **Prawda** to największa broń tych, którzy walczą słowem. Można mieć wiele mankamentów, niedoskonałości, będąc jednak uzbrojonym w **Prawdę**, przyszłość jawi się spokojna, na pewnych fundamentach. Jan Paweł II podczas IV pielgrzymki do Ojczyzny nauczał, że wolność, z której też trzeba nauczyć się korzystać, ale nie wykraczać poza daną granicę - wyznacza ją **Prawda**. Tylko ona stawia granice dla wolności. Jeśli więc miałbym powiedzieć dlaczego *Głos Katolicki* jest pismem ciekawym, mądrym i czytany to powiedziałbym: dlatego, że się nie boi **Prawdy**.

Życie w Polsce jest trudne. Sądzę, że w tym trudnym okresie transformacji - przechodzenia z reżimu komunistycznego do demokracji, najbardziej karygodne czyny popełniają ci, którzy kupeczą **Słowem**, mają za nic **Prawdę**, frymaczą tym, co było na początku, co jest siłą, co może być siłą narodu. Słowo zostało oddane w służbę złu. Paradoks polega na tym, że wolnością słowa w głoszeniu kłamstwa i szerzeniu moralnego brudu zasłaniają się ci, którzy z wolnością słowa walczyli przez pół wieku na różny sposób. Największe nakłady mają w kraju czasopisma, których redaktorami są b. sekretarze KC i *Goebelsi stanu wojennego*, jak celnie Urbana nazwał prof. *KUL* Ryszard Bedner.

Jest rzeczą zrozumiałą, że dla Polski kwestią kluczową staje się dziś uporząd-

kowanie sceny politycznej, aby w następstwie ułatwić wyjście kraju z ciężkiej sytuacji ekonomicznej.

Ma zresztą ona swoje korzenie w czasach komunistycznych, o czym zachodni partnerzy Polski najczęściej zapominają albo udają, że zapomnieli, gdyż przecież to oni zabawiali się w rozdawnictwo kredytowe i podtrzymywanie przy życiu komunistycznego reżimu. To tak na marginesie. Ile jednak, choćby najślusniejszej argumentacji nie wytoczylibyśmy wobec innych, piwo musimy wypić sami. Takie są realia tego świata. A zatem, aby spokojniej, ufniej patrzeć w przyszłość sami Polacy muszą wziąć się za bary z trudnościami. Przede wszystkim powinniśmy odesłać na margines życia publicznego tych właśnie, którzy nie chcą, aby Polacy żyli w świecie **Prawdy**. To jest podstawowa kwestia dla odrodzenia moralnego narodu, a w następstwie tego dla kondycji ekonomicznej kraju.

Toczy się dziś bój o Polskę. Rzecznicy kłamstwa, upadlania drugiego człowieka, niszczenia tego, co najcenniejsze, rzecznicy antyklerykalizmu i przeciwnicy wartości kulturowych i religijnych Polski wiedzą doskonale, że przegrają, jeśli doniośle zabrzmi głos ludzi służących **Prawdzie**, służących ideom patriotycznym w Polsce, którym zawsze patronował Kościół. Dlatego tak zaciekle zwalczają przeciwników a więc tych polityków, dziennikarzy, biznesmenów, którzy opowiadają się po stronie patriotycznego Kościoła.

Po czterech latach od *okrągłego stołu* widać doskonale, że samym aktem politycznym Polska nie odrodziła się jeszcze. Ciągle czeka na swoje zwycięstwo. To jednak zależeć będzie nie od sił zewnętrznych, nie od postawy sąsiadów, lecz od nas samych. Zdumiewa łatwowierność z jaką Polacy przyjmują obietnice tych, którzy jeszcze niedawno kraj zniewalali. Polak mądry po szkodzi. Jeśli nie uwierzymy, że tylko w świecie **Prawdy**, którą głosi Kościół można żyć lepiej, wówczas przysłowie to znowu będzie w pełni aktualne.

Jerzy KLECHTA

BITWA O POLSKĘ (13)

(...) Adam Michnik wystąpił z koncepcją zbudowania, na bazie związku i Komitetów Obywatelskich, monopolizującej życie publiczne partii politycznej *Solidarność*, oczywiście z założeniem, że lewica laicka będzie kontrolowała ten twór. Zdaniem zwolenników Wałęsy powstanie *solidarnościowej* partii skanalizowałoby życie polityczne w Polsce i wydłużyłoby drogę do demokracji. Przewodniczący powtarzał, że społeczeństwo musi jak najszybciej wyłonić z siebie najrozmaitsze ugrupowania polityczne, uaktywnić się.

W marcu 90 r. Wałęsa przechodzi do kontrofensywy. Gdy po samorozwiązaniu się PZPR premier nie potrafił, czy nie chciał, zdyskontować tego ważnego faktu, pojawia się koncepcja prezydentury Wałęsy.

1 maja 1990 r. (data nie bez związku) w Warszawie odbył się Kongres Prawicy Polskiej, którego głównym organizatorem była Unia Polityki Realnej, konserwatywno-liberalna partia Janusza Korwin-Mikke oraz te środowiska narodowe, które nie weszły w skład ZChN. To dość istotne wydarzenie polityczne zostało kłamliwie przedstawione w środkach masowego przekazu poprzez wyeksponowanie awantury chuligańskiej, notabene wywołanej przez działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej. W *Tygodniku Powszechnym*, ukazał się apel intelektualistów lewicowo-katolickich zaniepokojonych *syndromem chadecko-endeckim* i powrotem na scenę upiórów z przeszłości. Niewątpliwie Kongres Prawicy przyspieszył integrację lewicy laickiej i katolewicą.

Również w maju powstaje prowałęsowskie Porozumienie Centrum (hasło prezydent Wałęsa), co zmusza obóz Mazowieckiego do określenia się politycznego, więc w czerwcu powstaje Sojusz na Rzecz Demokracji (hasło prezydent Mazowiecki), przyszła Unia Demokratyczna. Rozgrywa się ostra i dramatyczna walka o Komitety Obywatelskie. Antydemokratyczna koncepcja Bujaka i Wujca (z *Familii*), by te oddolne inicjatywy samoorganizowania się społecznego były strukturą federalną silnie podporządkowaną sekretariatowi warszawskiemu (opanowanemu przez lewicę laicką), dzięki kontratakowi obozu Wałęsy nie doszła do skutku.

Następnie rozbrat *salonu mędrców* z symbolem - robotnikiem. Konflikt był nieunikniony. Wybuchł z całą wyrazistością, gdy elity zorientowały się, że Wałęsa wymknął im się całkowicie spod kontroli. Szczególnie urażona czuła się grupa dawnego KOR-u, gdyż dzięki ich kontaktom na Zachodzie, możliwościom i naukom, przewodniczący mógł w pełni rozwinąć skrzydła. Ale okazało się, że uczeń przewyższył mistrza nie tylko inteligencją, ale również mądrością i intuicją polityczną. Siła Wałęsy w tym okresie polegała na tym, że w działaniu nie ulegał schematom i rutynie, a kariery politycznej nie zawdzięczał klikom i układom. Był liderem politycznym, który znał swoją wartość i potrafił się cenić. Na każdym etapie krytykowano Lecha Wałęsę, wpraw komuniści, później intelektualści i byli doradcy. Lecz zawsze z perspektywy czasu okazywało się, że to on wygrywał, a nie jego adwersarze.

Istotą sporu Mazowiecki-Wałęsa była koncepcja ustrojowa Polski: czy RP będzie paternalistyczną oligarchią rządzoną przez oświecone elity, czy nowoczesną demokracją. Tę różnicę dobrze charakteryzują dwie tezy: Mazowiecki: *wartości to ja*; Wałęsa: *mądrość ludzi moją mądrością*.

Oczywiście w środkach masowego przekazu podległych Mazowieckiemu i *Familii* (*Gazeta Wyborcza*), każde posunięcie premiera i jego obozu przedstawiano jako znakomite, a Wałęsę prezentowano jako awanturnika. Telewizja i prasa głosiły, że przewodniczący nie nadaje się na prezydenta, że przeszkadza i uniemożliwia reformy, że niszczy jedność, że wreszcie, jak to wdzięcznie oświadczyła rzecznik rządu, jest *przyspieszaczem z siekierą*.

Niszczono w ten sposób dość skutecznie autorytet *Solidarności* i Lecha Wałęsy, ale przy okazji obóz rządowy krótkowzrocznie kłał gniazdo, z którego sam wyszedł.(...)

c.d.n.
Jan Maria JACKOWSKI -
BITWA O POLSKĘ (s.33-34)

ZE ŚWIATA



□ 13 września, w Waszyngtonie doszło do podpisania - historycznego - jak twierdzą komentatorzy, porozumienia między rządem Izraela, a przewodniczącym Organizacji Wyzwolenia Palestyny. W obecności prezydenta USA Billa Clintona, premier Izraela I.Rabin i minister S.Peres, a ze strony palestyńskiej Jaser Arafat podpisali umowę o wprowadzeniu ograniczonej autonomii palestyńskiej w strefie Gazy i Jerycho (Zachodni Brzeg Jordanu). Izrael wezwał Palestyńczyków do zaniechania *intifade* - powstania na terenach okupowanych.

□ Czechi nie są zainteresowane tworzeniem alternatywnego do NATO, paktu wojskowego okresu przejściowego - w ramach Grupy Wyszehradzkiej - stwierdził prezydent Republiki Czeskiej Vaclav Havel.

□ Minister spraw zagranicznych R.P. K.Skubiszewski uczestniczył w Bonn w kongresie *Świat w przemianach - polityka odpowiedzialności*, zorganizowanym przez FDP. Przedstawił tam polskie oczekiwania wobec EWG i NATO.

□ Sarajewo i Czarnogóra (FRJ) wprowadziły, od 9 września br. obowiązek wizowy dla obywateli polskich.

□ Trwają walki w okolicach Sarajewa. Miasto zostało odcięte od dopływu wody i prądu. Rząd bośniacki apeluje rozpaćliwie do świata o pomoc dla Sarajewa w przetrwaniu nadchodzącej zimy.

□ Izrael zgromadził ponad 200 bomb i głowic atomowych. Jego arsenał atomowy może być większy od brytyjskiego stwierdzają dziennikarze NBC. Izrael nigdy nie przyznał się, iż dysponuje bronią atomową.

POPIERAJMY PRASĘ KATOLICKĄ

Hasła tej treści jeszcze do niedawna pojawiały się regularnie w różnych emigracyjnych wydawnictwach. Może trąciły one trochę autoreklamą, może czasami irytowały, bo nikt nie lubi być pouczany. Patrząc jednak z pewnej perspektywy czasu trzeba przyznać, iż pełniły one bardzo istotną rolę. Można ją sprowadzić do... zatrzymania przez ułamek sekundy wzroku i uwagi, a przez to do wywołania refleksji i... postawienia sobie pytań: dlaczego i czemu właśnie ja, i w jaki sposób miałbym popierać, czy rozpowszechniać prasę katolicką? O co tu chodzi?

Problem jest jak najbardziej aktualny. Obserwując sytuację w Polsce, ale także i francuski rynek prasowy, musimy skonstatować, iż mamy do czynienia z zupełnie paradoksalną sytuacją. W Polsce, w kraju na wskroś chrześcijańskim, o miażdżącej przewadze katolików, praktycznie nie istnieje masowa prasa katolicka.

Okazuje się, że wbrew pozorom, w dziedzinie indoktrynacji, kształtowania mentalności i potrzeb intelektualno-duchowych ludności komuniści i lewicowi laicy dokonali daleko idących spustoszeń. Odnosili i odnoszą spore sukcesy. Mimo powszechnych w narodzie, odświętnych manifestacji patriotyczno-religijnych, udało im się praktycznie zepchnąć religię, wiarę, etykę chrześcijańską do defensywy. Zdolali zamknąć tę część ludzkiego życia w

czterech ścianach prywatności, odizolować od życia publicznego, od myślenia w kategoriach szerszych niż wspólnota parafialna. Społeczeństwo postkomunistyczne, ale i zlaicyzowana Francja, na codzień żyją problemami - politycznymi, socjalnymi, emocjonują się sportem, kwestiami wolności i szczęścia, Bliskim Wschodem, nawet, jakąś wyizolowaną sprawiedliwością. Natomiast, poza stosunkowo wąskimi elitami laikatu, społeczeństwa, nawet deklarujące się katolickimi, na codzień wogóle pomijają swój wymiar duchowy, nie stykają się z problemami wyborów moralnych, zasad swojej etyki w realnym życiu, nie troszczą się o własną wiarę, nie interesują się swym wymiarem transcendentnym. Nie szukają oni i tym bardziej nie znajdują, w nawale szumu informacyjnego massmediów, ani pytań, ani dyskusji, ani argumentów dotyczących tej podstawowej przecież dziedziny ich człowieczeństwa. Mieszkaniec Kutna czy Lyon'u jest po prostu odzwyczajony od zastanawiania się, od przeżywania - w dni powszednie - swojej przynależności do Kościoła, swojego powołania, swoich praw i obowiązków - wynikających z wiary. Mieszkaniec Kielc czy Lille ma całkowicie zredukowane swoje naturalne potrzeby duchowe, toteż, na codzień nie szuka odpowiedzi, wsparcia, argumentów na rzecz swojej wiary, na rzecz Boga. Jeżeli czyta coś na tematy *kościelne* czy *religijne* to... korzysta i przyjmuje punkt widzenia tych, którzy masowo, przy okazji innych, *ważnych wiadomości* - sportowych, politycznych i ogólnoeuropejskich - dostarczają mu i

tych - obyczajowo - folklorystyczno - religijnych.

Trudno tłumaczyć jedynie wszechogarniającymi trudnościami ekonomicznymi *niepopularności* prasy katolickiej - prasy niepokoju moralnego, ważkiej refleksji światopoglądowej i etycznej, prasy trudnych, bo wymagających konsekwencji, wyborów. Światopoglądy, postawy, praktyka moralna i obyczajowa, ale i modele patriotyzmu, są wciąż, w katolickim społeczeństwie i środowiskach kształtowane i podpowiadane przez..., delikatnie mówiąc, niechętną Panu Bogu prasę lewicowo-laicką.

Zaangażowanie i apele Kościoła w Polsce o szerzenie, o upowszechnianie, o wspieranie i popieranie masowych mediów katolickich, w końcu o obcowanie z nimi, nie wynikają ani z chęci ingerencji w politykę państwa, ani z obawy o swoją pozycję - autorytetu, ani z potrzeby konkurowania, czy konfrontacji, ale z pragnienia, potrzeby urzeczywistnienia, silnie uświadamianego prawa narodu, społeczeństwa katolickiego, każdego człowieka i wszystkich katolików do życia, na codzień w swojej wierze, w obcowaniu ze swoimi wartościami, w swoim sposobie spostrzegania i opisywania świata, Kościoła.

Kościół pragnie móc wspomagać, wskazywać drogę, dostarczać argumentów i kontrargumentów w dyskusji, w myśleniu, w *bitwie* o człowieka, o naród, o Polskę. Popierajmy i rozpowszechniajmy prasę katolicką, aby w żadnym domu jej nie zabrakło.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Rewanż historii - takim określeniem część prasy francuskiej powitała wizytę papieża Jana Pawła II w krajach bałtyckich i zapowiedź udziału Aleksandra Sołżenicyna w obchodach dwusetlecia wojen wandejskich. Oba te wydarzenia - pisały gazety - zamykają uroczyste komunistyczny i jacobinowski nawias w historii świata.

Ojciec Święty do Wilna pojechał niemal prosto z Ameryki. W Denver starał się uświadomić ludziom, do jakiego stopnia zaduszeni są przez praktyczny materializm. Na Litwie, kontekst jest inny, ale równie trudny. Ludność, która jest tam głęboko wierząca, ale zdezorientowana historycznymi przemianami, nie może sobie znaleźć miejsca między kultem dolara, a neokomunizmem ukrytym pod maską nacjonalizmu. Podobnie jak w Słowacji, na Litwie mamy do czynienia z nowym przerzutem komunistycznego raka, który, zmieniawszy język na demagogiczny i

prymitywnie nacjonalistyczny, powraca do władzy. Przy tym, na Litwie w odróżnieniu od Słowacji, KGB jest ciągle obecne i po stokroć niebezpieczne.

Jan Paweł II wie, że Litwa i cały wschód Europy stoi przed groźbą przejścia z jednego niewolnictwa, w drugie. Z systemu kolektywnego, który z czasem stał się systemem mafijnym, do dzikiego liberalizmu, który już teraz ma twarz mafii.

24 i 25 września, z okazji dwusetnej rocznicy powstania Szuanów i jego krwawego stłumienia przez Jakobinów, w Wandei we Francji przebywać będzie wielki rosyjski pisarz i historyk, 73-letni Aleksander Sołżenicyn. Sens jego podróży z amerykańskiego Vermont na uroczystość o charakterze ściśle francuskim jest jasny dla każdego, kto wie, jak bardzo Sołżenicyn zafascynowany jest historią. W jego przekonaniu, składa się ona z cykli, nie mających koniecznie związku z poszczególnymi narodami, lecz mającymi powiązanie z wędrującymi ideami. Idee te krystalizują się w jakimś miejscu i czasie, by potem

przenieść się w inne miejsce i epokę. W tej perspektywie, represja przeciwko Wandejczykom w 1793 roku była epizodem rewolucji, który powtórzył się w Rosji w 1917 roku. Sołżenicyn i zbliżeni do niego intelektualści uznają pozytywne aspekty rewolucji francuskiej np. deklarację praw człowieka, ale widzą także jej aspekty negatywne. Fakt, że deklaracji towarzyszyły egzekucje, przelew krwi, zamykanie niewinnych ludzi w więzieniu, bezprecedensowy, krwawy atak na Kościół i duchownych. Ich zdaniem, terror 1793 roku był pierwszą relatywizacją pojęć dobra i zła, które z idei o wartości absolutnej stały się zależne od woli dominującej frakcji. Ta straszliwa relatywizacja pojęć dobra i zła na nowo dokonana została przez marksizm i rewolucję bolszewicką.

Sołżenicyn przybywa do Wandei, bo myśli, że komunizm ze swoim naruszeniem podstawowych prawd etycznych ciągle żyje, że w każdej chwili odrodzić się może pod nową postacią.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL

Do czytania po polsku:

ORTOGRAFIA

Te literki na zeszyte
Utrudniają dzieciom życie.
W ortografii nieporządku:
Od reguły są wyjątki.

Mylą miejsca roztargnione
"U" otwarte, "o" skreślone.
Naprzód bójka jest o wujka,
Później dudni któreśw studni.

"Żet" z "r-zet w ciągłym sporze -
Może morze im pomoże,
Lub pogodzi je żak Jerzy,
Co na wieży zorze mierzy.

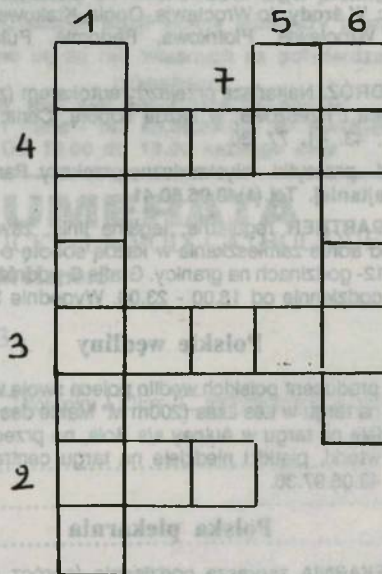
Wszędobylskie zaś" c-ha"
Bohatera znowu gra.
Chciało by wejść do hamaka,
na herbatkę też ma smaka.

Każdy strzela jak potrafi,
Raz spudłuje, a raz trafi.
Ja metodę mam na byka:
Często zerkam do słownika.

Wielaw DYLAG

MOTS CROISES

- 1 - Il a une grande trompe;
- 2 - Abri où les oiseaux pondent leurs oeufs.
- 3 - Instrument dont se sert le bucheron.
- 4 - Il a de grandes oreilles.
- 5 - Note de musique.
- 6 - Certains dessins le sont.
- 7 - Possesif.



OSTATNI KUPON KONKURSOWY

UWAGA DRODZY CZYTELNICY!

Głos Katolicki obchodzący XXXV-lecie istnienia,
wspólnie z
Polką Service, obchodzącą swoje X-lecie, ogłaszają

JUBILEUSZOWY KONKURS
WAKACYJNY

Dla Szanownych Czytelników Głosu Katolickiego
i Miłych Klientów Polki Service.

W konkursie mogą wziąć udział, ci wszyscy z Państwa,
którzy: do dnia 30.09 okażą się prenumeratorami
naszego tygodnika lub między 1.06.-30.09. skorzystają z
usług linii autokarowych Polki Service

Aby wziąć udział w losowaniu atrakcyjnych nagród
(m.in.: tygodniowe pobyty w Tunezji, lub Hiszpanii,
bezpłatne przejazdy do Polski, prenumeraty Głosu
Katolickiego.) należy czytelnie wypełnić kupon i odesłać
go do 15.X.br. na adres redakcji Głosu Katolickiego (z
podpisem KONKURS).

Odpowiedzi, na wszystkie pytania, można znaleźć na
łamach Głosu Katolickiego.

Życzymy powodzenia

Redakcja.



GŁOS KATOLICKI
263bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS

KUPON



Imię, Nazwisko:.....

Adres:.....

nr. tel.:.....



Jestem prenumeratorem Głosu Katolickiego.



Jestem klientem Polki Service
(nr. biletu:....., data podróży:.....)

Pytania:

1: W którym roku pojawił się pierwszy numer Głosu

Katolickiego:.....

2: Od którego roku istnieje Polka Service:.....

3: Kto jest wydawcą Głosu Katolickiego:.....

4: Wymień 5 miast, do których jeżdżą autokary Polki

Service:.....

5: Jakie inne usługi oferuje swym klientom Polka Service

(wymień dwie):.....

6: Wymień (przynajmniej trzy) stałe rubryki Głosu

Katolickiego:.....

* Wstawić krzyżyk.

OGŁOSZENIA - KOMUNIKATY - OGŁOSZENIA - KOMUNIKATY

Podróże do Polski

- * **AWEX.** Najtańsze przejazdy autokarem marki Setra do Poznania, Łodzi, Kleic, Sandomierza, Lublina. Cena 390F; A.R. 690F. Informacja, rezerwacja codziennie (8.00-22.00). Paryż, tel. 60.11.87.24. Zapraszamy!
- * **AMIGO - TOURIST** - w niedzielę przejazdy autokarem do: Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa. Cena 370F; AR - 650F. Inf. i rez. Paryż tel.: 60.11.87.24 lub 43.88.06.98 codziennie (8.00-22.00). Zapraszamy!
- * **AWEX AGROKOMPLEKS** w niedzielę, środy, piątki do Lublina, Kraśnika, Stalowej Woli, Tarnobrzega, Sandomierza. W niedzielę do Poznania, Łodzi, Piotrkowa, Kleic. W środy do Wrocławia, Opola, Krakowa, Tarnowa, Rzeszowa. W piątki do Wrocławia, Piotrkowa, Radomia, Puław, Rzeszowa. Tel. 43.38.67.29.
- * **NOCNA PODRÓŻ.** Najtańsze przejazdy autokarem (z W.C.) do Wrocławia, Katowic, Krakowa i Rzeszowa, w każdą sobotę. Cena: 300 F. AR 600F. Rezerwacja tel.: 43. 41. 77. 30
- * **PRZEJAZDY** - przesyłki - błyskawiczne przekazy. Paryż - Rzeszów - Paryż. Najszybciej, najtaniej. Tel.(1)43.96.50.41.
- * **Nowość - PARTNER** regularna, legalna linia, zawiezie Was do Polski Południowej pod adres zamieszkania w każdą sobotę o 10.00; mini-bus Ford (nowy) - już po 12- godzinach na granicy. Gratis **6-podróż**: napoje gorące. TEL. 48. 30. 49. 58 codziennie od 18.00 - 23.00. Wygodnie Szybko. Zapraszamy!

Polskie wędliny

- * **MANOREK**, producent polskich wędlin poleca swoje wyroby w każdą środę i niedzielę rano na targu w Les Lilas (200m M° Mairie des Lilas) oraz we wtorki, czwartki i niedziele na targu w Aulnay s/s Bols, na przeciwko RER Aulnay s/s Bols. Orz we wtorki, piątki i niedziele na targu centralnym w Saint Denis. Informacje tel. 43.05.97.36.

Polska piekarnia

- * **POLSKA PIEKARNIA** zaprasza codziennie (oprócz niedziel) od 6.30 do 21.00. Polskie pieczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystości rodzinne. 18, rue Vieille du Temple - 75004 Paris, tel.: 42.78.38.25. M° St Paul lub Hotel de Ville.

W 175 rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki i 157 rocznicę wzniesienia pomnika jego pamięci
w Montigny-sur-Loing, Tow. Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji i Polska Parafia Katolicka w Dammarie-les-Lys, les Municipalités Montigny-sur-Loing i Genevraye zapraszają na coroczne spotkanie w dniu 25 września 1993 roku w Montigny-sur-Loing:
15.00 Msza Św. za duszę Tadeusza Kościuszki
odprawiona przez
ks. dziek. H. Szulborskiego w kościele parafialnym;
15.45 Koncert organowy w wykonaniu Siro Toscani (organista) i Renzo Toscani (baryton). Wstęp wolny.
Po koncercie nastąpi tradycyjne złożenie kwiatów pod pomnikiem T.Kościuszki w Sorques.
Prezes Towarzystwa: Jean SKARBEK

FRANCJA - PORADNIK POLONIJNY

- Jeżeli chcesz poznać lepiej swoje prawa we Francji w zakresie:
- pobytu (11 różnych procedur, w tym winobranie);
 - nabycia obywatelstwa;
 - regulacji stosunku pracy i przyznawania zasiłku dla bezrobotnych;
 - ubezpieczeń emerytalnych i zdrowotnych;
 - wynajmu i kupna mieszkania;
- prowadzenia działalności gospodarczej i zasad opodatkowania.
KUP książkę pt.: **FRANCJA. PORADNIK POLONIJNY**, zawierającą ponadto:
spis polskich instytucji, stowarzyszeń, lekarzy, tłumaczy przysięgłych, adwokatów, itp.
Wydawca: BESTA Editions; obj.192 strony.
Autor: Wiesław DYŁĄG. Sprzedaż wysyłkowa:
BESTA Editions, 75, rue de Lourmel, 75015 Paris; tel.40.58.16.84.
Cena: 85 F + 5 F na koszty wysyłki.
PAMIĘTAJ - PODSTAWĄ SUKCESU JEST DOBRA INFORMACJA.

Prace

- * Mężczyzna 35 lat, we Francji 12 lat pracy w handlu i reprezentacji, mam własne Sec. Social, szukam pół-etatu lub inne propozycje tel: 42.67.87.41.
- * Anna poszukuje pracy. Tel.48.31.03.10.
- * **Kierowca** (kat.B.C.E.) znający się na mechanice, posiadający kartę pobytu z **prawem do pracy**, szuka zatrudnienia, lub innych propozycji. Tel.48.36.09.78.
- * J. H. attend propositions de travail, permis B avec voiture. Disponible de suite. tel.: 42.93.34.17
- * Młody Inżynier mechanik - obsługa komputera, projektowanie, programowanie szuka pracy. Tel.47.73.84.10.
- * Polka poszukuje pracy, umnie dobrze syć, gotować, przyjmnie każdą propozycję. tel.: 44.85.75.46.

Nieruchomości - Lokale

- * Nowe mieszkania do sprzedaży lub wynajmu w centrum Radomia (250-tysięczne miasto, 100 km. od Warszawy) - Blok na 4.5- tys.m2 terenu - ogrodzonego i strzeżonego całodobowo; parkingi. Cena: zakupu - od 280\$/m2 + 7% TVA (do końca 1993 roku TVA=0%); wynajm - od 200\$/mies.. Informacje: ZUSAN, ulŚwierkowa 32, 26-600 Radom, Polska; tel/fax (19.48. 48.) 508.10.

Usługi

- * Ste EDKO, 45160 OLIVET - szlifowanie, lakierowanie parkietów. Gwarancja jakości usług - assurance decennale. Region Paryski i w promieniu 60 km od ORLEANU - koszty przejazdu gratis. Tel. 38.69.29.49; Fax. 38.63.49.90.
- * **Usługi tłumaczeniowe.** Wykonuję w krótkich terminach, tłumaczenia z języka francuskiego na polski, tekstów: 1) użytkowych, 2) prawniczych (prawo cywilne) 3) z zakresu ochrony środowiska, 4) sprawozdań medycznych. Zamówienia przyjmuję telefonicznie w środy, piątki, soboty, w godzinach od 18.00 do 21.00. telefon: 39.57.43.55
- * Język francuski lekcje, tłumaczenie. Tel.:48.41.39.84 od godz. 21.00
- * Association NAZARETH dla początkujących i zaawansowanych, początek zajęć: 13 września 1993, Adres: 68 rue d'Assas, PARIS 6 Metro: Saint Placide, Renne Zapisy: Tel.: 43.03.38.33 - 46.63.32.92.
- * **LEKCJE JĘZYKA FRANCUSKIEGO** - Indywidualne i grupowe (4-osobowe) dla początkujących i zaawansowanych, w godzinach rannych i wieczornych, prowadzone przez profesora (dyplom na Sorbonie) specjalistę w nauczaniu j.francuskiego - metody audiowizualne. Tel.43.36.38.33. Paryż V.
- * Indywidualne lekcje języka francuskiego. Tel.: 45.56.01.46.
- * **Udzielam lekcji gry na pianinie** (dyplom). Tel.: 46.36.48.56



Ś.p. IWO ODROWĄŻ - PIENIAŻEK

Zmarł nagle w Paryżu 1. 09. 1993 roku w wieku 66 lat.
Prochy złożono na Cmentarzu Pere Lachaise

- rodzina



W dniu 7 września 1993 roku

po ciężkiej chorobie zmarł w Londynie

Śp. Andrzej FOLKIEFSKI

Prezes Tow.Historyczno-Literackiego w Paryżu.

Msza Św. żałobna odprawiona została
16 września 1993 r.

w kościele św.Jana Ewangelisty w Londynie.

Pogrzeb odbył się na Cmentarzu Putney Vale w Londynie.

W tym samym dniu odprawiona została Msza Św.

w Intencji zmarłego w Kościele Polskim w Paryżu.

Uroczysta Msza Święta za spókoj duszy

Śp. Andrzeja FOLKIEFSKIEGO

będzie celebrowana przez

ks.praf.St. JEŻA, Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji
w Kościele Polskim w Paryżu

w dniu 22 października 1993, o godzinie 11.00.

Tow. Historyczno-Literackie
Biblioteka Polska w Paryżu

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



25, RUE ETIENNE DOLET
75020 PARIS - M° Ménilmontant

Tel. 43.49.51.85.

LICENCJONOWANE LINIE
LUKSUSOWYMI AUTOKARAMI

z: Paryża, Lens, Douai, Valenciennes, Cambrai,
Reims, Metz, Freyming-Merlebach

do: GDAŃSKA, WARSZAWY, RZESZOWA, Poznań,
Sopotu, Grudziądza, Torunia, Bydgoszczy, Gniezna,
Zielonej Góry, Kutna, Konina, Białegostoku, Kielc,
Ostrowi Maz., Lublina, Puław, Radomia, Łodzi,
Wrocławia, Opola, Strzelec Op., Gliwic, Zabrze, Gdyni,
Bytomia, Chorzowa, Katowic, Krakowa, Tarnowa,
Stalowej Woli, Sandomierza, Tarnobrzega, Mielca,
Bielska-Białej, Czechowic, Pszczyny, Tych, Częstochowy.

WYJAZDY: WTOREK, CZWARTEK, PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

PACZKI DO POLSKI

Biuro otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 10.00 do 14.00

Tel. 43.49.51.85.
Siret 325 776 003



Copernic

La Pologne en direct

TRANSPORT

SERWIS EKSPRES (24 h chrono) - TRANSPORT DROBNICY
PRZEWÓZ MIENIA + SPRZEDAŻ H.T.
ART. GOSPODARSTWA DOMOWEGO, HI-FI.

PACZKI DO:

POLSKI (wyjazdy w każdą niedzielę)

UKRAINY, LITWY, ŁOTWY, ESTONII,

ROSJA - MOSKWA, ST. PETERSBURG (w promieniu do 50 km)

KRÓLEWIEC (część Rosji wcięty pomiędzy Litwą a Polską)

Paczki dostarczane są do rąk własnych za potwierdzeniem odbioru.

COPERNIC

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43 M° NATION
Od 10.00 do 18.00 każdego dnia

PRENUMERATA

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE

263bis, rue Saint Honoré

75001 PARIS

tel.: 40.15.08.23

☐ Rok 250Frs ☐ Pół roku 130Frs ☐ Przyjaciele G.K 350 Frs

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

Tel:.....

☐ Czekałem ☐ CCP (CCP 12777 08 U)

☐ Gotówką ☐ Przekazem pocztowym

GABINET ADWOKACKI

mecenasa Piotra DMOCHOWSKIEGO

- problemy małżeńskie we Francji,
- dochodzenia odszkodowań za obrażenia cielesne
- śmierć w wypadkach drogowych i przy pracy
- obrona przed francuskimi sądami karnymi
- i w innych przypadkach

tel.: 39.58.32.47

wizyty proszę umawiać telefonicznie!!

253, avenue Daumesnil - 75012 PARIS
można mówić i pisać po polsku

Domy Polskiej Misji Katolickiej
w: Lourdes

i La Ferté sous Jouarre

przyjmą osoby, które chciałyby
wieczór swego życia spędzić w tych
uprzywilejowanych miejscach (park,
opieka sióstr zakonnych, bardzo
dobre warunki utrzymania).

Zgłoszenia proszę kierować do
Rektora Misji.

ZDJĘCIA:

- na okładce:

foto -(c)- Piotr FEDOROWICZ

- na ostatniej stronie:

foto -(c)- Piotr FEDOROWICZ

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU

15 września 1993 r.



GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynakiewicz, Paweł Osikowski

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 130 F, rok - 250 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1500 FB

P. Bronisław Dejneka - Rue Jourdan 80

1080 Bruxelles - CCP 000-1837858-11

Niemcy: pół roku - 43 DM, rok - 85 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie

90, Rue Anatole France
92290 Chatenay Malabry - Tel. 46.60.45.51.
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarialne,
asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie
aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

